Nr 369. Kraków, Środa 12 Sierpnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowe wrzenie na Bałkanie.

Wulkan bałkański nowemi rzekomo grozi wybuchami. W chwili, gdy ruch konstytucyjny w Turcyi zaczyna coraz bardziej tracić pierwotny swój charakter rewolucyjny i zamieniać się na spokojny, legalny ruch reformowy, gdy komitety młodotureckie same starają się o uspokojenie umysłów i skierowanie akcyi odrodzenia Turcyi na drogę pokojowej, rozważnej i systematycznej pracy, w tej samej chwili zrywają się oznaki nowych burz po innej stronie, w krajach słowiańskich na półwyspie bałkańskim.

I tak donoszą z Konstantynopola o nowem groźnem zajściu na granicy bułgarsko-tureckiej. Załoga bułgarskiego posterunku granicznego w Ormowie ostrzeliwała podobno posterunki tureckie w Karlikule i Czifitemaja, przyczem zginąć miało od kul bułgarskich dwunastu żołnierzy tureckich. W ślad za tą wieścią pojawiły się inne, że pewna partya w Bułgaryi usiłuje gwałtem sprowokować wojnę z Turcyą, że rząd bułgarski powołuje pod broń rezerwy itd.

Ile w tych wieściach prawdy — a ile fantazyi i rozmyślnej przesady, nie wiadomo dotychczas. Faktem atoli jest, że wywołały one silne wrażenie tak w Konstantynopolu, jak i poza półwyspem bałkańskim, i że znów zaczyna się mówić i pisać o możliwości wojny bułgarsko-tureckiej.

W świetle rozumowej i rzeczowej krytyki, liczenie się z taką możliwością wydaje się wprost niedorzecznem. Jeśli bowiem kiedy, to właśnie w obecnej chwili ewentualne sprowokowanie wojny z Turcyą przez Bułgaryę byłoby dla tego państwa porywem tak ryzykownym i takiem szaleństwem, iż trudno sobie wyobrazić, iżby ktokolwiek w tem państwie mógł dążyć do tego, lub chociażby tylko mieć to na myśli. Z chwilą, w której ogłoszono konstytucyę w Turcyi, konstytucyę, nadającą chrześcijańskiej ludności Turcyi równe prawa z ludnością muzułmańską, z chwilą, w której kierujące tym ruchem czynniki głoszą hasła bezwzględnej tolerancyi, a nawet bratają się z dawniejszymi wrogami, — znikł wszelki cień powodu do zbrojnego wystąpienia Bułgaryi przeciwko Turcyi. Prowokując dziś wojnę z państwem padyszacha, Bułgarya narażałaby się na zupełną utratę wszelkich sympatyi, ściągnęłaby na siebie oburzenie całej zbrojnej i uczciwej opinii publicznej w Europie. Z drugiej zaś strony, z góry żadnej nie ulegałoby wątpliwości, że wojna taka skończyćby się dla niej musiała najcięższą i najsromotniejszą klęską. Pominąwszy już bowiem fakt, że Turcya ma zawsze jeszcze nadzwyczajną militarną przewagę nad tem małem państwem bałkańskiem, przewagę, którejby największa nawet dzielność i bitność armii bułgarskiej zrównoważyć nie zdołała, to obecnie jakoś nowy czynnik wprost groźny dla niej, wstąpiłby dzisiejszy nastrój patryotyczny ludności i armii tureckiej. Rozentuzyazmowane hasłem obrony całości państwa pułki tureckie, z dziką zaciekłością zapewne rzuciłyby się na pierwszego wroga, zakłócającego rozpoczęte dopiero dzieło odrodzenia Turcyi, a taka niejako żywiołowa furya odebrałaby małej Bułgaryi do reszty wszelkie szanse nie tylko już zwycięstwa, ale względnie skutecznego oporu.

Z wszystkich tych względów i przyczyn trudno uwierzyć, iżby w Bułgaryi istnieć mogły obecnie takie prądy i zamiary. Natomiast nie jest wykluczonem, że wieści te są tylko echem knowań i intryg pewnych mocarstw, dla których nowa taka zawierucha na Bałkanie byłaby może pożądana dla ich specyalnych celów i planów.

Tajemniczo także przedstawia się na razie jeszcze wrzenie, którego widownią są rzekomo kraje serbskie i to nietylko na półwyspie bałkańskim, lecz także w Austryi. W tych dniach, jak wiadomo, ukazała się broszura, napisana przez młodego Serba z Bośni, niejakiego Nasticza (pod tyt. „Finale"), która wywołała wielką sensacyę w prasie niemiecko-austryackiej i węgierskiej Nasticz odsłania w niej całą szeroko rozgałęzioną sieć spisku czy sprzysiężenia, istniejącego wśród Serbów po obu stronach Dunaju, a mającego rzekomo na celu wywołanie ogólnego powstania dla wskrzeszenia państwa wielkoserbskiego pod panowaniem Karadżordżewiczów. Autor tej broszury był głównym dowodowym świadkiem w głośnym procesie o rzekomy spisek przeciwko księciu Mikołajowi czarnogórskiemu. Broszura „Finale" jest też tylko uzupełnieniem jego zeznań, złożonych w tym procesie. Oskarża on w niej cały szereg osobistości w Chorwacyi i Serbii, mnóstwo organizacyj serbsko-chorwackich, członków rządu królestwa serbskiego, a następnie następcę tronu Serbii o udział, względnie popieranie ruchu wielkoserbskiego, zwracającego się głównie przeciwko Austryi i Węgrom.

W pierwszej chwili, po ukazaniu się tego wielkiego aktu oskarżenia — pojawiły się przypuszczenia, że autor jest tylko — węgierskim agentem prowokacyjnym. Podejrzenie to i dziś jeszcze nie rozwiało się zupełnie, z drugiej atoli strony broszura jego zawiera tyle szczegółów dowodowych, że zawarte w niej rewelacye częściowo przynajmniej sprawiają wrażenie prawdy. Sprawiła ona też, że dziś rząd węgierski rozpoczął prawdziwą nagonkę na wskazanych w niej rzekomych spiskowców wielkoserbskich, których zamierza pociągnąć przed kratki sądowe o zbrodnię zdrady stanu. Między innymi osadzono w więzieniu trzech braci Pribicewiczów. Jeden z nich popełnił w więzieniu zamach samobójczy, lecz został ocalony. Władze śledcze coraz nowe podobno zyskują dowody, że ruch taki istniał i że miał już wielkie rozmiary. Zanosi się więc na wielki proces polityczny.

Jeżeli sprzysiężenie takie istniało rzeczywiście w takich rozmiarach, jakie podaje w swej brosurze Nasticz, w takim razie kwestyę wielkoserbską uważać należy za bardzo poważną — dla monarchii austro-węgierskiej. Dawne zaniedbania i niesprawiedliwości mogą się teraz zemścić i państwu temu dużo zgotować kłopotów.

Kongres nauczycielski w Pradze.

(Koresp. własna „N. Reformy".)

Praga, 10 sierpnia.

Dziś o godz. 9 przed południem rozpoczęły się obrady zjazdu nauczycielstwa. Sala na wyspie Zofii (Żofin) pełna uczestników i publiczności. Galerye wszystkie zapełnione. Powitalne słowo wygłosił prezes komitetu zjazdowego, nauczyciel B. Skala. Chór nauczycielski odśpiewał pieśń Bendla: „Svoji k svemu". Mowy witające wygłosili także wiceburmistrz Pragi dr Sztych i prezes związku nauczycielskich towarzystw czeskich, nauczyciel i poseł Józef Czerny.

Myśli przewodniej w przemówieniach tych treścią było, że nauczycielstwo słowiańskie staje przed wielkiem i pierwszorzędnem zadaniem dla narodów słowiańskich, jakiem jest kwestya wychowania narodowego, obrana za przedmiot obrad. Czerny imieniem nauczycielstwa całego przyrzeka pracować z całą radością i całą duszą dla narodu, gdy naród pracę nauczycielską ocenia i rozumie. Praca nauczycielska buduje podstawy kultury narodowej. Przy sposobności wspomina miłościwe lata cesarskie i w uznaniu tego, co się dobrego stało dla szkolnictwa słowiańskiego za rządów jubilata, wznosi okrzyk na cześć monarchy, na który uczestnicy gromkiemi okrzykami: Slava! Niech żyje! odpowiedzieli.

Temat: „Wychowanie narodowe" wybrano dlatego, bo na tem polu zgodnie się obrady mogą toczyć, owoce osiągnąć się dadzą największe i najrychlej w wychowaniu narodowem złączyć się mogą i ci, co wewnątrz są nawet w niezgodzie ze sobą. Nauczycielstwo słowiańskie chce każde swemu narodowi pomagać i kształcić mu indywidualności silne, wolne, sprawiedliwe i kulturnie uświadomione — rzekł przy końcu naczelnik nauczycielstwa czeskiego.

Nastąpiły powitania i życzenia towarzystw i jednostek wybitniejszych w świecie słowiańskim. Prezes Rady narodowej czeskiej, prof. dr Čelakowský, przemawia jako nauczyciel i podnosi momenty z historyi czeskiej, które były gwiazdami w rozwoju narodowym, a gwiazdy te zapalili nauczyciele. W zastępstwie rektora wszechnicy wita zjazd prof. Drtina. Slubuje pomoc nauczycielstwa wyższego niższemu w pracy nad narodowem wychowaniem, bo współdziałanie takie w każdym narodzie słowiańskim zrówna Słowian z innymi narodami kulturnymi. Jak przepaść między narodami zasypywać należy, mogą i muszą nauczyciele pokazać i sami dzieło miłości i pokoju rozpocząć. Kwestyę wychowania narodowego uważa za pierwszą dzisiaj w Austryi w dobie głosowania powszechnego. Przedstawiciel „Svaru Osvetového" Fr. Moravec pragnie, aby z kongresu nauczycielskiego wynikła pobudka do złączenia się towarzystw oświatowych Słowian wszystkich pod hasłem: „Oświata dla wszystkich". Krótsze słowa wygłosili przedstawiciele poselscy z różnych stronnictw czeskich. Kilkakrotnie zaznaczyło się dobitnie życzenie uwolnienia szkoły od wszelkich wpływów państwowych, czy politycznych. Przedstawiciel Czechów wiedeńskich podniósł, aby nauczycielstwo słowiańskie broniło uciśnionych wszędzie mniejszości słowiańskich.

Po przedstawicielach świata czeskiego przyszła kolej na gości. Pierwszy otrzymał głos honorowy prezes polski (każde towarzystwo ma swego honorowego prezesa), p. Stanisław Nowak z Krakowa. Mowca oświadczył, że zaproszenie czeskie znalazło oddźwięk głośny w nauczycielstwie polskiem, które też w liczbie przeszło 200 osób stawiło się na wezwanie. Polacy podziwiają wyniki pracy narodowej u Czechów, zazdroszczą im postępu wspaniałego, żałują, że nie mogą się jeszcze taką wystawą, jak jubileuszowa praska poszczycić. Gdyby nie praca narodowa nauczycieli czeskich, nie byłoby takiej wystawy. Pośrednio oni ją stworzyli. Podniósłszy swój naród, wołają Słowiańszczyznę do takiejże pracy, bo przyszłość przecież do Słowian ma należeć. Im pomogła w pracy jedność polityczna, której nie mają Polacy, rozdarci i rozdzieleni. Mimo to jednak coraz więcej nabierają Polacy ducha, a w pracy zacnej dla narodu pójdą nauczyciele polscy ręka w rękę, jak koledzy ich czescy. Zakończył życzeniem staropolskiem dla zjazdu i jego obrad: Szczęść Boże! Słowa polskie przerywały gromkie i długotrwałe oklaski wiecowników i galeryi.

Imieniem pols. „Towarzystwa pedagogicznego" lwowskiego przemówił p. Głogoszewski. Wskazał, że celem towarzystwa jest pielęgnowanie oświaty narodowej, bo tylko naród silny ciałem i duchem może być szczęśliwym. Przeszkody, jakie napotyka nauczyciel poza szkołą, chce zwalczać towarzystwo i chętnie się łączy do pracy takiej i solidarnie staje obok pionierów powstać mającego związku nauczycieli słowiańskich. Przedstawiciel Rusinów, Ivan Wertyporoch podkreśla myśl, aby każdy naród mógł się rozwijać swobodnie we własnych szkołach. Zapał obudził mowca chorwacki D. Trstenjak, ponieważ mówił po czesku o wielkiej ojczyźnie słowiańskiej, w której słońce nie zachodzi. Serb bośniacki Radić głosił, że nauczyciele są przedstawicielami odrodzenia każdego narodu. Posłannictwo swe w ludzkości spełnią, idąc wedle rozkazu Tołstojowego z miłością do narodu i wiodąc z miłością i przez miłość naród do narodu. Dalmatyniec Marinković za wzorem czeskim każe się złączyć nauczycielstwu słowiańskiemu w jedno koło, bo zgody i jedności żadna moc nie zwycięży. Serbski mowca z Sarajewa, J. Kremar cieszył się, że ideały się ujawniają tak wyraźnie i pragnął, aby młode nauczycielstwo słowiańskie, aczkolwiek początkujące, pracowało nad utożsamieniem obu pojęć, że Słowianin ma być utożsamieniem pojęcia humanitaryzmu.

Między licznemi mowcami czeskiemi z nauczycielstwa p. Thumova przypomina, że wychować naród narodowo muszą niewiasty i im to szczytne zadanie przypada szczególnie w ścianach domu, który pielęgnuje poczucie narodowe i język ojczysty. Inna mówczyni p. Purkyne stawia na pierwszym pianie wychowanie dzieci w duchu narodowym.

Po długim szeregu mowców prezes komitetu B. Skála poświęca gorące i serdeczne słowa tym, którzy w kongresie nauczycielskim udziału nie mogli wziąć. Zgromadzenie głośno wyraża swe uczucia przy wspominaniu Słowaków, Polaków poznańskich, Serbów łużyckich i nauczycielstwa czarnogórskiego oraz gorliwego pracownika nad słowiańską wzajemnością Adolfa Černego, redaktora „Slovanského Prehledu".

O godz. 1 rozpoczął się bankiet, zakończony o 4 godzinie mowami, z których to tylko przytoczę, co Polaków zająć może najbardziej.

Z Polaków przemówił pierwszy prof. Jan Magiera. W słowach czeskich i chorwackich wskazał na fundament wzajemności słowiańskiej poznanie się wzajemne. Poznamy się, gdy do siebie będziemy w odwiedziny ciągle zaglądać. Jak w odrodzeniu narodowem czeskiem niewiasty czeskie pierwsze sobie znaczenie zdobyły, tak i obecnie przyczyniają się niewiasty słowiańskie do poznania się wzajemnego Słowian, skoro tak licznie na zjazd przybyły z południa słowiańskiego i z odległych krańców Polski. W drugiej części przemówienia, po polsku wygłoszonej, wzniósł toast na cześć niewiast słowiańskich w ręce p. Thumowej. Delegat lwowski, Korn. Jaworski podnosi, że praca nauczyciela czeskiego wyszła poza ściany szkolne i społeczeństwo pracę nauczyciela uznało. Dla reszty nauczycielstwa słowiańskiego będzie to podnietą i pracę swą położy na pewne podwaliny gmachu, któremu imię: wolność, równość, braterstwo. Słowiańska wolność zajaśnieje, gdy praca taka zrozumianą i uznawaną będzie. Zakończył okrzykiem: naród czeski, celu swego świadomy, niech żyje! — Członek „Związku" krakowskiego, Winc. Bieroński, pozdrawia pracowników narodowych, woła o czyny, aby one szły za pięknemi słowami. Szuka pomocy dla nauczyciela w społeczeństwie i w prasie, ideałom szlachetnym służącej. Wzniósł toast na cześć prasy słowiańskiej, nie tej, co się informuje o braciach swych w „Neue Freie Presse", lub drukach szowinistycznych, ale tej, co macza swe pióro w miłości szlachetnej dla ideałów, słowiańskiej wzajemności świecących.

Słowieniec z wyspy Krku, Přibil cieszy się, że Słowianie się rozumieją, że nie posłyszał ani jednego słowa niemieckiego i wzywa do urządzania kursów uniwersyteckich, na którychby się nauczyciele słowiańscy wzajemnie mogli odwiedzać. Przedstawiciel rusiński pragnie się doczekać tej chwili dla swego narodu, kiedy wedle praw naturalnych ten naród będzie mógł mieć wszędzie swe szkoły narodowe, tak w Galicyi, jak i pod berłem carskiem, Poseł Holanec wypił puhar na zdrowie armii dzieci słowiańskich i do tej armii, sam nauczycielem będąc, każe się kolegom z miłością zbliżać. Poseł Dumy rosyjskiej, prof. Kliuszew podziwia, że na cokolwiek wskaże w Czechach, spotyka się z odpowiedzią, że to dzieło nauczyciela. Hołd składa nauczycielowi czeskiemu i pragnie, aby nauczyciel słowiański podobnego czynu dokazał w swoim narodzie. Toast Polki, p. Weiglowej ze Lwowa, „Kochajmy się", zakończył szereg przemówień, po których rozpoczęły się obrady w sekcyach.

mg.

Skandal sądowy na Bukowinie.

Jak to już donieśliśmy, od kilkunastu dni toczy się w Suczawie na Bukowinie śledztwo dyscyplinarne przeciwko wyższym urzędnikom tamtejszego sądu obwodowego. Jaki jest wynik śledztwa, a nawet jaka sprawa stała się jego powodem, nie wiadomo dotąd. Wiedeński dziennik „Zeit" otrzymał z Czerniowiec korespondencyę, pochodzącą, jak zapewnia, z miarodajnego źródła, a przedstawiającą ten skandal sądowy w następujący sposób.

„Śledztwo dyscyplinarne — pisze korespondent wspomnianego dziennika — miało przedewszystkiem być spowodowane doniesieniem posła dra Aurelego Onciula, który, nawiązując do swojej mowy w komisyi budżetowej, wręczył ministrowi sprawiedliwości memoryał, który stosunki w suczawskim sądzie obwodowym poddał ostrej krytyce. Ze względu, że zarzuty, zawarte w memoryale, zwracały się wyłącznie przeciwko politycznym przeciwnikom dra Onciula, uważano je za akt zemsty. Czy są prawdziwe, śledztwo wykaże. Prócz tego najwyższy Trybunał sądowy zwrócił uwagę ministerstwa sprawiedliwości na bardzo znaczny procent skasowanych wyroków sądu obwodowego w Suczawie, upatrując powody kasacyi nie w błędach, lecz w korupcyi sędziów.

„Ostatnim, chociaż nie najmniej ważnym powodem wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego była sprawa mordu w Bossańcu, która wywołała powódź petycyj i zażaleń. Jak wiadomo, w roku ubiegłym zamordowani zostali w Bossańcu pod Suczawą małżonkowie Goldbergowie przez nieznanych sprawców, którzy, dopuściwszy się rabunku, spalili zwłoki. Mimo energicznych poszukiwań i po uwięzieniu 60 osób z powiatu suczawskiego, sprawcy zbrodni nie zostali wykryci, skutkiem czego prokuratorya zastanowiła śledztwo przeciwko kilku wieśniakom.

„W kwietniu b. r. ujęła żandarmerya pewnego cygana, nazwiskiem Teodor Sofroni, któremu udowodniono kilka kradzieży. W ciągu śledztwa zeznał Sofroni, że przy pomocy kilku wspólników wykonał morderstwo rabunkowe w Bossańczu, włamanie się do kasy kolejowej w Kimpolungu, tudzież cały szereg ciężkich zbrodni. Przedstawił szczegóły każdej zbrodni i wymienił wspólników, co spowodowało dalsze masowe aresztowania. — Sofroni oświadczył, że odkryje także dalsze zbrodnie, i zażądał, ażeby go eskortowano na każde miejsce zbrodni, przyczem dodał, że będzie dawał wyjaśnienia li tylko wachmistrzowi żandarmeryi Staszowi. — Śledztwo sądowe przybrało nieoczekiwane rozmiary.

„Rodziny uwięzionych, pomiędzy któremi znajdowali się szanowani wieśniacy — zasypywały władze prośbami i zażaleniami. Poseł br. Hormuzali wniósł w tej sprawie interpelacyę w Radzie państwa. Z drugiej strony nie spoczywali poszkodowani. Gdy we więzieniu znaleziono list Sofroniego, w którym to liście Sofroni czynił wyrzuty oskarżonym, że go pozostawili własnemu losowi, i zagroził im z tego powodu dalszemi rewelacyami, powstały powątpiewania co do jego dotychczasowych zeznań, zwłaszcza co do ich prawdziwości. Prócz tego nadeszło od jednego z rumuńskich sądów pismo, z którego wynikało, że Sofroni podobne zeznania złożył w Rumunii, które później okazały się kłamliwemi. Dalej stwierdzono, że Sofroni w czasie, gdy wedle swoich zeznań, bawił w Austryi i tutaj popełnił ciężkie zbrodnie, znajdował się w Rumunii w więzieniu.

„I rzeczywiście Sofroni zgłosił się do sędziego śledczego i odwołał wszystkie swoje zeznania, twierdząc, że tylko ze słyszenia wie o

---

Tadeusz Konczyński.

Głód szczęścia.

Powieść.

36

(Ciąg dalszy.)

Dnia 12 kwietnia.

Komnaty w Zaniesinkach są bardzo wielkie.

Wsłuchuję się czasem w ich niezmierny smutek. One tylu ludzi widziały wśród siebie — tych, co ustępowali ze świata i tych, co przybywali na świat.

Wsłuchuję się w siebie. I jestem jeszcze bardziej korna i jeszcze bardziej uległa. — Dla kogo? dla czego??

Czy dla tego, że nowe życie... pocznie się ze mnie?..

Kiedy o tem pomyślę, jakaś nieokreślona tępość mię napada. Mogłabym zamknąć oczy i pomyśleć, żem w Alpach u stóp lodowca, a tam na szczycie zrywa się mała gruda śniegu miękka, biała i toczy się bez szelestu ku mnie, coraz większa, niesłychanie dobrotliwa, coraz wyższa, zasłaniająca świat i — jest już tuż, tuż — i obejmuje mnie, owija w śnieżny puch i razem toczymy się bez szelestu w dół — w dół — w dół bez końca.

Ach.

Mogłabym tak pomyśleć i tak skończyć.

Ale ja nie mogę pomyśleć tak silnie, tak koniecznie, żeby to mogło się stać.

Bo mnie w tej samej chwili dziwny krzyk otrzeźwia — krzyk ze mnie, wprost ze mnie..

— Uśmiechaj się...

Czy to ono? to nowe życie??

Czekam, czekam — uginają się chwilami kolana podemną z lęku — lecz to mija — i znowu jestem tępa, coraz bardziej tępa.

Dokąd to będzie trwało?? to moje przerażenie i ta moja tępość?? Może ja wówczas, kiedy to przyjdzie, przestanę całkiem myśleć? może stracę rozum??

Koniecznie stracę, koniecznie stracę.

Ja to wiem.

Dnia 13 kwietnia.

— Mamo, nie śmiej się ze mnie, bo ty sama lękasz się o mnie. Przecież widzisz, jak ja pożółkłam. Okropnie pożółkłam. To nie malarya — tylko to będzie pewnie...

— Módl się, Almo.

— Mamo, nie mogę. Pacierz się nie klei. Ja jestem całkiem tępa.

— Spróbój, złota, zobaczysz, to minie.

— Mamo, nie uśmiechaj się, bo to mnie boli. Tu u nas nie będzie żadnego wesela. Nowe życie nie zawsze jest szczęściem. Bywa całkiem czemś innem. Ja to wiem dokładnie. Ja to czuję tak bardzo dobrze, tak prawie dotykalnie.

— Już dobrze, droga Almo.

— Lecz nie patrz znowu tak smutnie na mnie i przez łzy! Niema się z czego śmiać, ale niema także z czego smucić. Bo to przecież wszystko musi być. A to, co musi być, jest fatalnością, a znowu fatalność nie ma nic wspólnego z wolnością, a wolność to jest człowiek — a dla człowieka fatalność może być tylko złą rzeczą, lub tylko obojętną, a najwyżej ciekawą, ale nie szczęściem, nie szczęściem, nie szczęściem.

— Będzie niem, Almo, będzie, zobaczysz.

— Matko, matko, przestań mówić.

D. 28 kwietnia.

Wiedziałam!!! wiedziałam!!!

Tak musiało być!!! Tak widać musiało być!!!

Przed dwoma tygodniami to już wszystko było!!

Na świat przyszedł chłopczyk.

Chcieli zataić przedemną. Po co? po co? wiedziałam przecież okropnie dobrze — że zło idzie na mnie.

— Pokażcie mi go!!! pokażcie mi go!!! albo wstanę!!!

Pokazali. Był cichy, uległy, posłuszny! oczka miał wielkie, szkliste, rozwarte —

Nie krzyknął — o nie.

Nie żył — — —

To był trupek mój — moje dziecko.

Lekarz rzekł, że umarł we mnie, miesiąc temu.

Lekarz mi mówił wszystko — pytałam go i uśmiechałam się. On mi więc mówił.

A mnie słowa jego rżnęły serce nożami!!

Mówił wszystko — że chłopczyk powinien był żyć, ale — ale —

— Ja wiem, panie lekarzu, o ja wiem, pan nie wiesz.

— Cicho — cichutko panu powiem, tak cicho, żebyś pan słowa nie usłyszał —

— To był ów strzał wówczas — —

— Strzał zabił syna — zabił mi dziecko —

— Nie było rany żadnej! Strzał był przypadkowy — — dla ludzi — dla ludzi!! ale był!!

— Pan nic nie wiesz, prawda? Bo ja się uśmiecham —

— O, bo to we mnie zostanie, między nim a mną —

— Strzał nie zabił nikogo, ale była chwila, która zabiła...

Pochowali go.

I teraz nie wiem już, czy to był sen, czy jawa — czy to coś było, czy mi się zdało — czy ja majaczę, czy też przytomna jestem.

Okropny sen albo okropna jawa.

Ale pamiętam wszystko, wszystko! jak dziś widzę jego oczka wielkie, szkliste, rozwarte...

Jawa straszniejsza od snu. Łzy mi już wyschły wszystkie. Czem płakać będę? a płakać muszę, wciąż, wciąż, bo inaczej serce pęka — pęka — na kawałeczki.

Dnia 6 maja.

On nie wie jeszcze o niczem. Taka wiadomość dla niego — to śmierć. Trzeba z tem czekać, czekać, aż będzie lepiej. Trzeba będzie kłamać nieustannie, wytrwale, z uśmiechem. Trzeba będzie kogoś łudzić, kogoś, kto był mimowolnym mordercą...

Dla chorego człowieka będzie żyło jego dziecko. Będzie je sobie wyobrażał. Będzie się pytał o jego oczka, o jego usteczka, o to czy zdrów i czy silny...

Przywiąże się do tego dziecięcia. Zakocha się w niem, a potem, potem, kiedy przyjedzie do domu, ażeby je uściskać...

Jak długo będzie ta tortura trwała?

Jak długo będzie istniało to, co jest niczem między nami, a przecież nas wiąże?

Co to jest? co to było?

Więc żyć, to znaczy zabijać w sobie wszystko to, co było wyobrażeniem, co się śniło, co się ubierało w najcudniejsze kolory, wszystko to, do czego się tęskniło, i co się bezwiednie kochało?

Więc żyć, to jest stwierdzać na każdym kroku i każdej chwili, że jest zupełnie inaczej —? że im mocniej się śniło, tem rzeczywistość jest straszliwsza? że marzenia są nigdy niedoścignioną chimerą?

A ja o tem nic nie wiedziałam, nic, nic.

Mówił mi o tem Wacław, ale mi mówił o tem ustami starca. Nie wierzyłam mu, bo w takie rzeczy uwierzyć nie można, tylko trzeba się ich dotknąć, trzeba je przeboleć, trzeba z niemi umierać — dopiero wtenczas staje się wszystko jasną rzeczą, nie wymagającą tłomaczenia — że życie jest tylko cierpieniem.

Idźcie więc, złudy, odemnie daleko, daleko — Żegnam się z wami. Kwiat, uderzony kijem, traci czerwone płatki korony jedne po drugich — pozostaje badyl i na niem owocnia z zarodkiem nowej śmiesznej tragedyi.

Dla mnie i to już umarło przed trzema tygodniami. Jestem już tylko jak badyl zmięty, sterany, bez żadnych wymagań, bez żadnych żądz bez wiary w cokolwiekbądź na świecie.

Wiosna dokoła mnie... jakie to śmieszne!

Teatralne kulisy w naturze! ach, teraz, rozumiem, dlaczego powstało tyle religij na świecie. Każda religia, to ból najwyższy tego ducha, który najmocniej marzył... to ucieczka duszy do siebie samej, ucieczka w głąb siebie przed cierpieniem...

Odtąd będę uciekała w głąb siebie, tylko w głąb siebie.

(C. d. n.)

tych zbrodniach. Po konfrontacyi z żandarmami pozostał przy swojem zeznaniu, po kilku zaś dniach zgłosił się znowu i odwołał ponownie swoje zeznania, a nawet chciał udowodnić swoje „alibi“. W doniesieniach i zażaleniach, sprzecznych co do treści, zarzucano sądowi — wedle interesu autorów skargi — wpływanie na zeznania cygana i prowokowanie jego zeznań, tudzież odwoływań. Wedle jednej ze skarg poszczególni sądziowie — wymieniono sześciu radców sądu krajowego i jednego sekretarza sądowego — nakłaniali Sofroniego do odwoływań i w ten sposób tendencyjne wprowadzali do sprawy zamięszanie w interesie skompromitowanych osób. Wreszcie miano kilka wypadków oszustwa i lichwy z powiatu kimpolungskiego traktować zbyt łagodnie. Przekupność sędziów ma tam być rzeczą nierzadką.

„Wszystko to spowodowało prezydenta lwowskiego wyższego sądu krajowego, Tchórznickiego, do przedłożenia ministerstwu sprawiedliwości wniosku o przeprowadzenie śledztwa przez jednego z urzędników z poza Bukowiny. Śledztwo dobiega już do końca. Skompromitowanych jest silnie kilku radców sądowych, z drugiej strony wielu świadków, chcąc się zemścić na niektórych sędziach, miało złożyć fałszywe zeznania, skutkiem czego spodziewane są liczne procesy karne o oszczerstwo i fałszywe zeznania“.

Tak przedstawia tę sprawę korespondent dziennika „Zeit“. Ten sam dziennik donosi, że radca dworu Czerwiński, prowadzący śledztwo, zawiesił w urzędowaniu radcę sądu krajowego Christofora Jakubovici'ego, który ma być głównym winowajcą.

W sprawie emigracyjnej.

(Odezwa „Opatrzności“.

Od adw. dra L. Caro, zajmującego się od dłuższego czasu sprawami emigracyjnemi, otrzymujemy w sprawie ogłoszonej niedawno odezwy stowarzyszenia „Opatrzność“ następujące uwagi:

Od lat kilku istnieje w Krakowie Towarzystwo opieki nad wychodźcami pod firmą „Opatrzność“. Niedawno wydało ono dołączoną do kilku dzienników krajowych odezwę, adresowaną do społeczeństwa polskiego z prośbą o poparcie. Jest tedy obowiązkiem społeczeństwa zdać sobie sprawę z tej odezwy i zająć wobec towarzystwa „Opatrzność“ odpowiednie stanowisko.

Nie kwestyonując bynajmniej dobrej woli podpisanych na odezwie członków zarządu wedle zasady: „bona fides praesumitur donec probetur centrarium“, pragnę jednak zwrócić uwagę na parę szczegółów, które wobec szerokiego rozpowszechnienia owej odezwy, zasługują na baczną uwagę i przemilczane być nie mogą. — Pisze towarzystwo, że założyciele jego „pracowali w skupieniu ducha i z nadludzkim wysiłkiem ostatnich lat kilka nad osiągnięciem celu, jaki sobie wytknęło“. Tym celem jest, jak pisze na innem miejscu, dać ludowi polskiemu „wiadomości pewne i nieomylne“ o poszczególnych krajach, oraz zaopiekować się wychodźcami „w ten sposób, aby im zapewnić wszędzie dobry byt i dobre warunki, o ile sami pracować będą i zastosują się do wskazówek towarzystwa“. W innem miejscu znowu pisze, że towarzystwo „Opatrzność“ „opiekuje się wychodźcami od pierwszej chwili wyjazdu podczas podróży i pobytu ich poza granicami rodzinnego kraju aż do chwili powrotu do kraju i dalej jeszcze aż do ustalenia w nim swego bytu“. Wreszcie zaś, opowiadając o istniejącej we Włoszech radzie emigracyjnej, na czele której stoi tam sam król, oświadcza, iż „pragnie za przykładem Włochów podobną opiekę urządzić dla wszystkich współobywateli i pobratymców, którzy z niej zechcą skorzystać i to wszystko za dwie korony rocznie.

Gdyby towarzystwo „Opatrzność“ mówiło o wytknięciu sobie tych celów na daleką przyszłość byłoby i to aż nadto dostatecznem; mówiąc w czasie teraźniejszym, powinnoby co najmniej przedstawić fundusze, jakie celem osiągnięcia tak nakreślonego zadania ma do rozporządzenia, i dla których braku, jakoteż braku odpowiednich ludzi już tem samem się przyznaje, iż w tej samej odezwie twierdzi, że w każdym kraju Ameryki będzie dopiero miało własne swoje biura. Więc, jak dziś rzeczy stoją, towarzystwo „Opatrzność“ nie ma mężów zaufania, nazwisk ich i stopnia zaufania, na jaki zasługują, nie znamy. Fundusze towarzystwa są ogółowi niewiadome, a jednak towarzystwo na własną rękę podejmuje się zadania, do którego osiągnięcia potrzeba olbrzymich funduszów i całego licznego zastępu pełnych poświęcenia, nieposzlakowanych ludzi, jakimi na razie tylko austryackie i niemieckie towarzystwo św. Rafała (nie galicyjskie całkiem odrębne i nie zostające z niemi w żadnych stosunkach) we wszystkich częściach świata dysponuje. Krytykując słusznie niedokładność informacyi zamorskich w dziennikach, podnosi towarzystwo, że tylko ono jedno w myśl poprzednio wypowiedzianej zasady o wiadomościach „pewnych i nieomylnych“ „może sprawdzać stosunki istniejące w Ameryce w każdej chwili i w każdem miejscu“ (zadanie, któremu często konsulowie bogatych państw nie mogą sprostać), a „gdyby przypadkiem poinformowało kogo mylnie, to może zaraz naprawić swój błąd i wynagrodzić wynikłą stąd szkodę“ (funduszów swoich znowu nie podaje). Towarzystwo „Opatrzność“ twierdzi, że zna dokładnie stosunki brazylijskie i innych krajów, ale nie wspomina ani słówkiem, kto z członków zarządu i przez jaki czas bawił w tych krajach, z jakiem przygotowaniem i przedwstępnemi wiadomościami, czego i jaką drogą się o nich dowiedział. Wiadomo dotąd, że tylko jeden najruchliwszy członek towarzystwa bawił niedawno w Stanach Zjednoczonych. Kiedy natomiast on lub kto inny z ramienia towarzystwa był w innych krajach, niewiadomo.

Zdawałoby się, że po wypowiedzianych z taką pewnością siebie zapewnieniach o własnej gruntownej wiedzy (zwrot o nieomylności przyjmując jako stylistyczne przegalopowanie się), informacye, dotyczące poszczególnych krajów Ameryki, będą bez zarzutu. Tymczasem tak nie jest i owe zebrane „wielkim kosztem i staraniem wiadomości“ przedstawiają się faktycznie, jako częściowo znane wszystkim z dzienników, choćby zagranicznych, w dodatku niedokładnie streszczone, jak np. ustawa o warunkach wylądowania w Stanach Zjednoczonych, częściowo, jako co najmniej przedwczesne, tam mianowicie, gdzie towarzystwo „Opatrzność“ twierdzi, że może przy pomocy swoich własnych mężów zaufania pomódz wychodźcom w wyszukaniu zajęcia, skoro, jak samo przyznaje, tych ludzi jeszcze nie ma — częściowo wreszcie, jako wprost mylne i niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy.

Pomijam wymienienie Meksyka między południowemi stanami Unii, t. j. Stanów Zjednoczonych, pomijam niedokładność, z jaką pisząc o Kanadzie, towarzystwo „Opatrzność“ zapewnia, iż „poczyniło już starania, aby módz przenieść naszych ludzi, których nieostrożność zaniosła w te strony, do innych okolic“, nie podając do jakich, ale podnieść muszę, że jeżeli towarzystwo „Opatrzność“, przypisuje tłumną emigracyę ludu naszego do Kanady dużym prowizyom, opłacanym przez rząd kanadyjski agentom, popełnia jednostronność, albowiem Brazylia i Argentyna również opłacają wysokie prowizye agentom, a zgoła już nie jest zgodnem z prawdą twierdzenie, jakoby agenci zachowywali się nieprzychylnie względem naszego wychodźctwa do Brazylii dla rzekomego braku prowizyi, a natomiast woleli wywozić lud do Stanów Zjednoczonych, które notorycznie agentom nic nie płacą, w których istnieją surowe ustawy, utrudniające imigracyę i dokąd podróż przynosi jedynie prowizyę subagentom ze strony towarzystw okrętowych, bez jakiegokolwiek udziału rządu lub poszczególnych stanów. Ale wszak tej prowizyi nie skąpią subagentom towarzystwa okrętowe także przy podróży do Południowej Ameryki, a w dodatku przychodzą jeszcze prowizye, opłacane przez rządy: brazylijski i argentyński, których część główni agenci opłacają agentom miejscowym.

Jeżeli ogólnie twierdzi towarzystwo „Opatrzność“, że rząd brazylijski pozwala ludowi naszemu organizować się narodowo, to jest to również z prawdą niezgodne. Przeciwnie, faktem jest, że w roku 1906 kongres stanu w Paranie uchwalił ustawę, zaprowadzającą obowiązkową naukę języka portugalskiego nawet w prywatnych szkołach ludowych. Ustawie tej prezydent Machado odmówił wprawdzie sankcyi, może ona jednak każdej chwili ponownie pierwej lub później wypłynąć. Poprzedni biskup w Kurytybie wydał rozporządzenie, wedle którego 1) każdy ksiądz winien złożyć egzamin z języka portugalskiego, 2) przy nauce religii posługiwać się należy katechizmem dwujęzycznym, polsko-portugalskim, a 3) śpiewy polskie w kościele zostały zabronione. I te rozporządzenia nie weszły wprawdzie w życie, ale dają one miarę usposobienia ludności brazylijskiej. Dalszą zaś wskazówką może być ustawa związkowa z 19 kwietnia 1907 l. 6455 Dz. p. p., wedle której rząd celem szybszego przerobienia napływowej ludności na Brazylian, każdemu przybysz wi-rolnikowi, żeniącemu się z Brazylianką, tudzież każdemu Brazylianinowi-rolnikowi, żeniącemu się z przybyłą cudzoziemką, przeznacza w posagu lot, objętości 25 hektarów, który — w razie zgodnego pożycia małżeńskiego i dobrej uprawie roli — po upływie roku staje się definitywną własnością tak skojarzonego małżeństwa. Przeświadczenie Brazylijczyków o swojem wielkiem wykształceniu i kulturze, tak niezgodne z rzeczywistością, powoduje, że dążenie do przerobienia przybyszów na Brazylijczyków i narzucenie im języka portugalskiego jest powszechne, a jeżeli oprzeć mu się może w pewnej mierze ludność polska tam, gdzie w większej ilości jest skupiona, jak np. w Paranie, to już w innych stanach, jak n. p. w San Paolo, nie jest z natury rzeczy w stanie rozwinąć przeciw niemu skuteczniejszego oporu. Długie lata dążyli Brazylijczycy do użycia przybyszów tylko w charakterze robotników rolnych. Zgłaszali się wprawdzie do konsulatu austro-węgierskiego z prośbą o nadsyłanie im Polaków, ale do odmierzenia im gruntów przystąpić nie chcieli.

Pomiar gruntów nawet w Paranie, w szczególności w koloniach Prudentopolis i Bom Jardim odbywa się nader powoli i niedołężnie, w San Paolo zaś sytuacya jest o wiele gorsza, grunta są szalenie drogie, a ceny dla naszych emigrantów wprost nieprzystępne. Wskazówka zaś, jaką towarzystwo „Opatrzność“ daje, żeby zarobić sobie potrzebną gotówkę przez pracę na plantacyach kawy w charakterze robotników, nie jest chyba trafną; sumę bowiem potrzebną oszczędzi robotnik w San Paolo w najlepszym razie dopiero po dłuższym przeciągu czasu. — Towarzystwo „Opatrzność“ jednak jest w specyalnych stosunkach z rządem stanu San Paolo i wyraźnie to zaznacza, uzyskało nawet od rządu tego stanu zastrzeżenie, iż polscy koloniści będą mieli pierwszeństwo w nabyciu gruntów przed innymi kolonistami; towarzystwo zna nawet uczciwych plantatorów, których obiecuje wskazać wychodźcom tak, że musi się nasunąć pytanie, o którego wyjaśnienie w interesie publicznym proszę: W jakim stopniu jest towarzystwo „Opatrzność“ do generalnego komisaryatu stanu w San Paolo w Antwerpii (Dr Ferreira Ramos) Marché aux oeufs 7, względnie do pomocnika komisarza, Jana Gutmanna w Londynie 5, Great Prescott Street Leman Street London E. (podobno z Polski pochodzącego), posiadającego subagentów w poszczególnych krajach? — Zaznaczam raz jeszcze, że nie chcę kwestyonować dobrej wiary członków towarzystwa, poczuwam się jednak do obowiązku zaznaczenia publicznie, że taki generalny komisaryat istnieje, że ma na celu werbowanie wychodźców i skierowanie ich przedewszystkiem do tego stanu, że werbuje on i mianuje dla poszczególnych państw i narodów subagentów i że towarzystwo, reklamujące jednostronnie stan San Paolo, nasuwa tem samem myśl, iż z owym generalnym komisaryatem pozostaje w stosunkach. — Nie byłoby w tem ostatecznie nic złego, gdyby fakty o stanie San Paolo i innych stanach twierdzone odpowiadały rzeczywistości, gdyby za fakty w odezwie zawarte, przyjmował ktoś osobistą odpowiedzialność, gdyby zamiast tylu podpisów na odezwie, znalazło się nazwisko jednego, godnego zaufania człowieka, któryby oświadczył społeczeństwu polskiemu: tam byłem i ponieważ się przekonałem, że tam jest dobrze, nawiązałem z rządem i generalnym komisaryatem stosunki, rząd płaci nam za werbowanie wychodźców tyle a tyle, a my całą prowizyę obracamy na cele towarzystwa. Ale to trzeba powiedzieć, żeby społeczeństwo widziało jasno. Na razie powołuje się odezwa tylko na daty, podane przez delegatów wydziału krajowego: dra Siemiradzkiego i ks. Wolańskiego. Panowie ci jednak byli w południowej Brazylii w roku 1896, a od tego czasu upłynęło lat 12!

Pisząc o stanie Minas Geraes nie wspomina odezwa, że istnieje dla popierania emigracyi do tego stanu towarzystwo francuskie pod firmą: „Emprezza di Colonisacao brazileira“, w skład zarządu którego wchodzi także pewien Polak, a które zajmuje się osiedlaniem kolonistów na cudzych gruntach na przeciąg lat 20 za oddaniem połowy dochodu. Sposób ten zaleca „Opatrzność“, jako korzystny dla kolonistów, pozbawionych funduszów, odnośnie do Argentyny, ale niestety i to jest mylne. Kontrakty podobne znane były bowiem od dawna i osławione w Brazylii, jako tak zwane kontrakty „parceria“ z oczywistą krzywdą dla kolonistów, którzy, poświęciwszy najlepsze lata swego życia, po upływie lat 20, gdy ziemia, dzięki ich pracy i podniesieniu się ekonomicznemu kraju, przynosiła więcej dochodu, musieli ją opuścić, pozbawieni wszelkich środków i potem swym zroszony grunt pozostawić pierwotnym jej właścicielom.

Mylnem jest także twierdzenie towarzystwa, jakoby liczba wychodźców z Królestwa była dotąd najmniejszą. Wystarczy przejrzeć daty statystyczne emigracyi do Stanów Zjednoczonych, a co do Brazylii przypomnieć sobie gorączkę emigracyjną z lat 1890 na 1891, aby stwierdzić, że twierdzenie to nie zgadza się z rzeczywistością.

Nie mogę oczywiście wnikać we wszystkie szczegóły odezwy. Co powiedziałem, wystarczy dla wyrobienia sobie przekonania, że twierdzenia towarzystwa nie są ani nieomylne, ani na kosztownem i starannem przygotowaniu oparte i że sama dobra wola, której towarzystwu odmawiać nie myślę, nie uprawniła go jeszcze do wydania odezwy tego rodzaju i wygłoszenia z ogromną pewnością siebie całego szeregu twierdzeń, na których w istocie polegać nie można.

Dr Leopold Caro.

Echa letnie.

Zawoja w sierpniu.

Nieznośna pogoda daje się u nas bardzo dotkliwie we znaki. Wielu letników ucieka, gdyż urocza Zawoja przemienia się podczas deszczu w prawdziwą kolonię karną. Na szczęście bawi tu grono wesołej młodzieży z Krakowa, które stara się uprzyjemnić sobie i drugim pobyt, wymyślając coraz inne zabawy. Ostatnio poczęło tu wychodzić ulotne pisemko, pełne szczerego humoru i ironii, którego siedzibą jest hotel p. Brülla. Codziennie w sali p. Brülla odbywa się czytanie całego numeru, a każdemu dowcipowi, każdej wesołej anegdotce, towarzyszą głośne wybuchy śmiechu. Ze strony p. Brülla również nie brak starań, by letnikom pobyt uprzyjemnić. Hotel jego jest środkowym punktem, około którego koncentruje się całe życie towarzyskie Zawoi. Tam też codziennie zbierają się wszyscy i przy dźwiękach muzyki wesołe odbywają się tany.

Od wczoraj jesteśmy tu skazani na przymusowy pobyt, albowiem mosty między Makowem a Zawoją zerwane, a droga w zwykłych warunkach nie najlepsza, skutkiem ostatnich deszczów stała się prawie nie do przebycia. Górale tutejsi zgodnie przepowiadają zmianę pogody od 18 sierpnia. *Z.*

Żegiestów, 8 sierpnia.

Kto pragnie prawdziwego wypoczynku i spokoju po pracy całorocznej, ten znajdzie go napewne w Żegiestowie. O ile w pobliskiej Krynicy gwar iście wielkomiejski, o tyle tutaj niezmącona cisza na łonie cudnej pogody. Bo też nie wiele mamy zakładów kąpielowych, któreby się poszczycić mogły tak wspaniałem położeniem, jakie posiada Żegiestów. Romantyczny wąwóz, otoczony lasem i parkiem sosnowym, dokoła szczyty gór i skał, w dolinie szafirowa taśma Popradu, rozbijająca u podnoże skalne pianę srebrną.

Dzięki obecnemu właścicielowi Żegiestowa, ks. Żygulińskiemu, wybudowano dwie nowe, prawdziwie po europejsku urządzone wille, zaprowadzono światło elektryczne, dokonano wielu zmian na korzyść w miejscowej restauracyi i cukierni, a w lasku zdrojowym wzniesiono prześliczny, murowany kościółek. Liczba kuracyuszów przeszła obecnie cyfrę 600. Najwięcej osób z Warszawy i Królestwa, pozatem mnóstwo księży.

Dotychczas odbyły się tutaj dwa koncerty. Jeden urządził „chór akademicki“ z Krakowa, drugi drużyna „chóru“ lwowskiego ze współudziałem znakomitego monologisty p. Trojanowskiego. Po obydwóch koncertach były reuniony, na których bawiono się doskonale. Na najbliższą niedzielę jest, w razie pogody, projektowany festyn z wielce urozmaiconym programem. Dochód przeznaczony na kolonie wakacyjne dla dzieci. Będzie to, zdaje się, ostatnia udała zabawa sezonu. Wiele gości bowiem, zrażonych długotrwałemi deszczami, uniemożliwiającemi korzystanie z kąpieli popradowej, wyjeżdża. Nawet stały od lat wielu gość Żegiestowa, p. Sobiesław Bystrzyński, dzielny artysta krakowski, zwinął swą jubileuszową wędkę i ucieka przed słotą do Krakowa z nową rolą senatora Nowosilcowa pod pachą. *jota.*

Z ruchu kobiecego.

Społeczeństwo angielskie wobec emancypacyi kobiet zachowuje się bardzo opornie i dlatego właśnie ruch kobiecy w Anglii staje się coraz intenzywniejszym. Głównie wre walka o zdobycie dla kobiet biernego i czynnego prawa wyborczego. — Dążność pewnej części kobiet angielskich do działalności państwowej znalazła wyraz w utworzeniu Ligi, domagającej się przyznania kobietom praw wyborczych na tych samych zasadach, na jakich z nich korzystają mężczyźni. Liga ta potrafiła wciągnąć do szeregów swoich poważną liczbę kobiet i rozwinęła w ostatnich czasach bardzo ożywioną działalność. Niestety tak zwane „sufrażystki“, należące do skrajnego obozu urządzaniem hałaśliwych manifestacyj, dyskredytują ruch kobiecy wobec społeczeństwa. Nie poprzestając na rozpowszechnianiu idei swoich w drodze powszechnie przyjętej, przy pomocy prasy, wieców i odczytów, stosować zaczęły metodę łatwiejszą: urządziły cały szereg skandalów. Zjawiały się więc na wiecach politycznych i zrywały je okrzykami i awanturami. Przeszkadzały systematycznie mężczyznom w naradach nad sprawami państwowemi, używając przy tem broni takiej, jak syreny automobilowe lub dzwonki. Wdzierały się do parlamentu, gdzie staczały zacięte walki ze strażą. Ukręcały dzwonki w mieszkaniach działaczy politycznych i rozbijały szyby w oknach. Sędziowie skazywali awanturnicze agitatorki na krótkie więzienie. Skazane z dumą przywdziewały strój więzienny i po odzyskaniu wolności robiły to samo.

Ta akcya wywoływała reakcyę pod postacią utworzenia „Ligi antisufrażystek“, ogłosiła manifest, w którym formułuje dowody, przemawiające przeciwko przyznaniu kobietom udziału w życiu politycznem. Dowodów tych niewiele. Dziedziny działalności mężczyzn i kobiet z samej natury rzeczy są zasadniczo różne. Wobec tego niejednakowy musi być udział mężczyzn i kobiet w zarządzie państwowym. Istnienie państw współczesnych opiera się na obronie lądowej i morskiej, na organizacyi finansów, dyplomacyi, oraz na wielkim przemyśle; we wszystkich dziedzinach tych kobiety udziału nie biorą. Działalność ustawodawcza pozostaje w ścisłym związku właśnie z powyższemi formami działalności.

W tych warunkach udział kobiet w życiu parlamentarnem pozbawiony byłby realnej podstawy. Wpływ kobiet na życie społeczne i polityczne istnieje i dziś. Ma on jednak granice naturalne, niezależne od przejściowych form politycznych. Rozszerzenie wpływu tego poza granice naturalne, groziłoby niebezpieczeństwem zarówno jemu samemu, jak i państwu. Kobiety z samej natury swojej, jak i przeszłości dziejowej nie nadają się do wzięcia na siebie odpowiedzialności za trudne i zawikłane losy Wielkiej Brytanii. A przyznanie im praw wyborczych oddawałoby przyszłość Anglii w ręce kobiet, liczba których przewyższa połowę ogólnej liczby mieszkańców.

Anakreontyk.

Patrzę w kielicha dno... a tam ze dna
Eros się mały ku mnie trzepoce.
(Pomnę was noce — słodkie wy noce,
Niejedna rozkosz była — niejedna!)

Jakże się losy te ludzkie plączą!
W winie dziś topię myśli ponure...
Hejże, Erosie! uciekaj rączo,
Bo ci oćwiczę kijaszkiem skórę!...

Z greckiego przełożył
Jan Pietrzycki.

Kronika.

Kraków, 12 sierpnia.

Z dni niepogody. Dzisiaj aż do godzin popołudniowych deszcz nie padał w mieście, nawet przeciwnie, z małemi przerwami świeciło słońce, wywołując nadzieję, że może się pogoda ustali. Nadzieję tę obniżał widok gnanych wiatrem po horyzoncie ciężkich, szarych chmur, które groziły co chwila deszczem. Powietrze, mocno oziębione, każe wszystkim przypuszczać, że znajdujemy się w pełni nie lata lecz jesieni. Niepokojące wezbranie wód górnych dopływów Wisły minęło i Wisła znowu obniżyła swój poziom i wynosiła dzisiaj w południe zaledwie 1 m. 10 cm. nad zero.

Pielgrzymka do Kalwaryi. Dziś rano wyruszyły z kościołów N. M. Panny, OO. Bernardynów, św. Barbary, OO. Franciszkanów, OO. Dominikanów, z kościoła Bożego Ciała i z kościoła parafialnego w Podgórzu liczne pielgrzymki do Kalwaryi Zebrzydowskiej na doroczny odpust. Najliczniejsze pielgrzymki wyruszyły z kościoła OO. Bernardynów (przeszło 1500 osób) i z kościoła N. M. P. (przeszło 500 osób) odprowadzone przez muzyki. Powrót pielgrzymów do Krakowa nastąpi dn. 15 b. m.

Z powodu tegorocznej pielgrzymki do Kalwaryi otrzymujemy od jednego z obywateli Kalwaryi, dra K. kilka słusznych uwag.

Coroczna, tak niezmiernie liczna, pielgrzymka ludu galicyjskiego, śląskiego i słowackiego do Kalwaryi Zebrzydowskiej, pisze dr K., jest sprawą, którą w dzisiejszych czasach pieczy o moralne dobro ludu żywo zająć się należy. Oparta głównie na uczuciach religijnych, ma ta kilkodniowa wycieczka w sobie też czynniki innej natury, które lud swojem zachowaniem i obyczajami swymi objawia. W krótkich słowach można owe czynniki określić jako: instynktowne interesowanie się ludu w chwilach, wolnych od nabożeństw odpustowych, czemś służącem ku pouczającej a lekkiej rozrywce. Aliści ku takiej rozrywce cóż na Kalwaryi służy? Panorama nic nie przedstawiająca, karuzel i... momentalne fotografie. Więcej nic, — i więcej wszystkiego brak! Wogóle w wykorzystywaniu tego kilkudniowego oderwania się od ciężkiej pracy i przybraniu na ten czas swobody ducha i wrażliwości umysłu — panuje u każdego z pątnika wielki chaos i to nawet w wypełnianiu czynności religijnych. Wszystko to byłoby inaczej, gdyby nad godziwem spędzaniem pobytu tutaj przychodnego ludu chciał ktoś czuwać. Oczywista, powinien nim być głównie inteligentny ogół Kalwaryan, którzy — jak do dziś — z wielką, czy zupełną obojętnością patrzą na ten cały odpustowy ruch, i jego mnogich stron doniosłych nie dostrzegają. W Kalwaryi podczas odpustu jest wielkie pole na widowiska teatralne treści religijnej i patryotycznej, na pouczające przedstawienia kinematografu, pogadanki historyczne, astronomiczne, przyrodnicze i z dziedziny hygieny, medycyny itd. Możeby też Tow. S. L. pomyślało na przyszłość o czemś podobnem i wzięło inicyatywę w tym kierunku w swoje ręce.

Festyn Koła VI T. S. L., zapowiedziany na niedzielę, z powodu niepogody odbędzie się dopiero w sobotę d. 15 lub w niedzielę d. 16 b. m. w parku krakowskim. W programie popisy ogniowe znanego pyrotechnika p. Mądrzykowskiego.

Pod adresem zarządu tramwajowego piszą nam z miasta: Zarząd tramwajowy winien stanowczo poczuwać się do większych zobowiązań wobec miasta, z którego ciągnie tak znaczne zyski. Ujemnie świadczy między innemi o administracyi Spółki tramwajowej fakt, że słupy tramwajowe, jak też poczekalnie, szczególnie w Rynku głównym, mimo zniszczenia, nie mogą doczekać się odmalowania. Kto widzi n. p. słup tramwajowy, zakurzony, zabłocony, oblepiony różnemi kartkami itd., ten musi wyrazić życzenie, aby zarząd miasta energicznemi środkami zmusił dyrekcyę tramwajową do odrestaurowania poczekalni i słupów, które stoją przecież na najgłówniejszych właśnie ulicach.

Podobnie ma się rzecz także z umundurowaniem służby tramwajowej. Przez zbytnią oszczędność, każe dyrekcya chodzić służbie tramwajowej w wyszarzałych, a nawet połatanych mundurach, a porządne ubranie konduktora tramwajowego należy do rzadkości. Czy kto widział coś podobnego w innem większem mieście?

Przy tej sposobności zapytujemy się tramwaju elektrycznego w Krakowie, co słychać z projektowanem od kilku lat rozszerzeniem sieci tramwajowej. Taka linia do cmentarza miejskiego, albo linia od Rondla Floryańskiego przez ulicę Warszawską do bramy fortecznej na Prądniku, stała się wprost koniecznością. Na obu tych liniach ruch byłby bardzo ożywiony, a Spółka tramwajowa zrobiłaby dobry interes.

Z teatru ludowego. Jutro, we czwartek, ukaże się po raz pierwszy w tym sezonie znakomity dramat ludowy Korzeniowskiego p. t.: „Karpaccy górale“. Sztuka ta, ciesząca się zawsze powodzeniem, wystawiona zostanie w nowej zupełnie szacie dekoracyjnej i kostyumowej. W główniejszych rolach wystąpią pp.: Sarnowski, Kalinowski, Modzelewski, Konarski, Galikowska, Konarska, Sieniawska i i.

W piątek, 14 b. m., urządza dyrekcya teatru ludowego wieczór pożegnalny, ustępującemu swemu współpracownikowi na scenie, p. Kalinowskiemu.

Niemieckie nalepki pocztowe. Z powodu nowej notatki o używaniu przez urząd pocztowy w Nowym Targu niemieckich pieczęci i nalepek, jeden z obywateli z prowincyi donosi nam, że otrzymał w tych dniach przesyłkę z Krakowa, na której nalepiono karteczkę z urzędu pocztowego z Krakowa z napisem: „Krakau 2, 474“. Na przyszłość życzyćby sobie należało, by istniał tylko urząd pocztowy „Kraków 2“, a „Krakau“ może spocząć pod aktami na zawsze.

Łatwowierność. Odnośnie do artykułu w kronice z dnia 7 b. m. pod powyższym tytułem otrzymujemy od rodziny pp. Truskolaskich wyjaśnienie, że oszust Jacenty Sikora, który przyszedł, w imie „Sokoła“ bieńczyckiego z propozycyą uświetnienia pogrzebu udziałem Sokołów z Bieńczyc, powoływał się na prezesa „Sokoła“ p. Ptaka i w jego imieniu bezinteresownie ofiarował udział Sokołów. — Kwota, którą rodzina wręczyła Sikorze, miała być odszkodowaniem za koszta podróży członków „Sokoła“. Ze strony rodziny ś. p. Truskolaskiego nie było łatwowierności w tym wypadku, zwłaszcza że ś. p. Truskolaski był od lat wielu opiekunem bieńczyckiego „Sokoła“.

Sprawa o napad uliczny w Krakowie na dziennikarza p. J. Rychtera, znalazła epilog przed sądem powiatowym karnym wobec sekretarza Rady sądu kraj. p. J. Zawilskiego. Wyrokiem sądu skazany został niejaki p. Mikołaj Kozłowski na 14 dni aresztu, bez zmiany kary aresztu na grzywnę, a w motywach wyroku podniesiono, że skazany wykonał napad na p. J. Rychtera za jego artykuły przeciwko partyi socyalistycznej w dziennikach zamieszczane, w tym celu, aby go sterroryzować i zmusić do zaprzestania dalszych wystąpień szczególniej przeciw posłowi Daszyńskiemu.

Podczas rozprawy zastępca oskarżyciela pryw. adw. dr Mikiewicz podniósł polityczne tło sprawy i wystąpił w końcowem przemówieniu w obronie wolności słowa, pogwałconej przez oskarżonego.

Z kroniki wypadków. Dziś rano opatrzyło pogotowie ratunkowe 48-letniego Jana Gawlika, któremu przy robocie wpadła do oczu znaczna ilość wapna, wyrządzając mu dotkliwe obrażenie.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj po południu aresztowano na Rynku w Podgórzu Józefa Kurtela za kradzieże, dokonane w czasie targu na szkodę włościan, przybyłych z okolicy na targ.

Z kraju.

Odroczenie otwarcia wystawy. Dyrekcya wystawy przemysłowej i rolniczej w Jarosławiu zawiadamia, że z powodu nieustannych deszczów, które przeszkodziły w wykończeniu robót budowlanych, komitet wystawy widział się zmuszonym do odłożenia otwarcia wystawy na 29 sierpnia.

Ruch oświatowy na wsi. Z Jordanowa piszą nam:

O godzinę drogi od Jordanowa odległa, w uroczej położona okolicy, wioska Łętownia, stoi niewątpliwie najwyżej ze wszystkich gmin powiatu myślenickiego pod względem uświadomienia narodowego.

Onegdaj obchodziła tu gmina uroczyście pamiątkę wiekopomnej bitwy pod Grunwaldem, przez stosowne przemówienie pod pamiątkowym krzyżem Grunwaldzkim, tudzież przez urządzenie przedstawienia amatorskiego, które doskonale się powiodło. Odegrano „Wóz Drzymały“ J. Rączkowskiego, tudzież dwa fragmenty z „Dziadów“.

W tę zaś niedzielę, 9 sierpnia, odbyło się w Łętowni staraniem tamtejszej Czytelni im. Tadeusza Kościuszki, w sali Kółka rolniczego, zgromadzenie przy licznym udziale włościan miejscowych i z gmin sąsiednich, tudzież inteligencyi, przebywającej w tych stronach na „świeżem powietrzu“. Przewodniczył gospodarz Józef Hanusiak, jako referent przemawiał p. Tomasz Pluta, akademik z Krakowa. W dwugodzinnem przemówieniu roztoczył p. Pluta obraz ucisku i prześladowań, jakie znosić musi naród polski pod pruskim i rosyjskim zaborem — a przechodząc do zaboru austryackiego, omówił wyczerpująco wszystkie te kwestye, których załatwienie jest wprost niezbędne dla pomyślnego rozwoju naszego kraju. A więc szersza autonomia, zmiana sejmowej ordynacyi wyborczej w duchu czteroprzymiotnikowego prawa głosowania i wiele innych postulatów doniosłego znaczenia.

W myśl wywodów referenta oświadczyli się zgromadzeni jednogłośnie za równem, powszechnem itd. prawem głosowania do Sejmu, za zamykaniem lokali szynkowych w niedzielę i dnie świąteczne itd.

Po ożywionej dyskusyi rozeszli się uczestnicy w spokoju po parugodzinnych obradach. *Uczestnik.*

Swiątniki Górne 10 sierpnia. W zeszłym tygodniu odbyła się tutaj wspaniała uroczystość na pamiątkę zwycięstwa pod Grunwaldem. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem połączonem z kazaniem, zaś wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie siłami tutejszej Czytelni. Grano „Wóz Drzymały“ J. Frączkowskiego przy szczelnie napełnionej sali. Po przedstawieniu nastąpił pochód, w którym wzięły udział: młodzież szkolna, Czytelnia, straż ochotnicza w umundurowaniu, oraz ludność okoliczna w liczbie dochodzącej 1500 osób. Pochód ten zjednoczył wszystkich w idei narodowej i okazał, że uczucia polskie silnie tkwią w sercach tutejszej ludności, która zachowała powagę przez cały czas pochodu. Za wsią przy huku moździerzy spalono sobótkę i śpiewano pieśni patryotyczne, oraz wysłuchano pięknej mowy, zastosowanej do okoliczności, a wykazującej potrzebę tego rodzaju manifestowania uczuć patryotycznych. Kiedy w następną niedzielę Czytelnia urządziła przedstawienie, znów zjawiły się zwarte szeregi, aby wysłuchać sztuk potryotycznych „Dziesiąty Pawilon“ i „Wóz Drzymały“.

Tyfus brzuszny. Ze Śniatyna piszą do dzienników lwowskich: Tyfus burzuszny panuje tu od zimy prawie bezustannie. Umierają przeważnie młode dziewczęta. Dotychczas takich ofiar naliczyliśmy aż 6, chorych jest mnóstwo. Mieszkańcy w panicznym strachu opuszczają miasto, a brama cmentarna wciąż się otwiera dla nowych ofiar.

Aresztowanie świętokradcy. W więzieniu sądu w Złoczowie osadzono w tych dniach jakieś indywiduum, podające się za Karola Finsta. W czasie

jego aresztowania znaleziono przy nim kawałki złotej monstrancyi, skradzionej w jakiejś cerkwi lub kościele. Władze sądowe w Złoczowie rozesłały do władz policyjnych w całej Galicyi fotografię aresztowanego, dla sprawdzenia tożsamości osoby.

Zbaraż. (Pokąsani przez rój pszczół. Nieszczęśliwy wypadek. Burza).

W Baraczyńcach koło Zbaraża leciał onegdaj ponad wsią rój pszczół i opadł pasące się na łące konie gospodarza Konycza i tak je pociął, że dwa konie spuchły w okamgnieniu i zginęły na miejscu. Pastuch ledwo uciekł z życiem przed rozjadłemi pszczołami.

Onegdaj wracał gospodarz z Czarnego Lasu z pola na furze naładowanej zbożem w snopach. — Z nieuwagi zesunął się z fury tak nieszczęśliwie, że spadł pod koła i takich doznał ciężkich obrażeń, że w kilka godzin później umarł.

Burza, która szalała nad Zbarażem w sobotę, zerwała w fabryce Kruba dach i uszkodziła budynek. Obecnie pada bez przerwy deszcz i bardzo szkodzi żniwom w polu.

Tarnopol. (Poświęcenie kościoła rzym.-katolickiego. Kradzież).

Dnia 8 września odbędzie się w Tarnopolu poświęcenie nowo zbudowanego kościoła rzymsko-katolickiego. Aktu poświęcenia dokona arcybiskup Bilczewski ze Lwowa. Kościół buduje inżynier Neuooff wedle projektu architekta p. Teodora Talowskiego.

W niedzielę wieczorem okradziony został lekarz miejski dr Witoszyński przez własnego służącego, Mikołaja Korabla, na kwotę przeszło 1000 koron. Korabel ukradł dwa złote zegarki, biżuteryę, kilka dukatów i starych monet. W tym celu rozbił ogniotrwałą kasetkę żelazną. Złodziej umknął w kierunku do Krakowa.

Uwięzienie Kryłowa-Zielińskiego. Żandarmerya w Husiatynie przyaresztowała przed kilku dniami podejrzane indywiduum. Po bliższych badaniach okazało się, że jest to Kryłow-Zieliński, skazany zeszłego roku przez sąd lwowski na kilka miesięcy więzienia. Z końcem lipca b. r. został Kryłów, któremu skończyła się kara, odstawionym do granicy rosyjskiej w Wołoczyskach i oddany w ręce władz rosyjskich. Prędko jednak umiał się wywinąć i wypłynął znowu w Galicyi.

Smierć pod kołami pociągu. Z Białej piszą nam: Okropny wypadek zdarzył się onegdaj na stacyi w Jaworzu pod Bielskiem. Jeden z pasażerów dostał się niewiadomym sposobem pod jadący pociąg i został kawałek drogi po ziemi wleczony. — Okropnie na głowie i całem ciele poranionego odwieziono pociągiem ratunkowym do Bielska, skąd wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala, gdzie wieczór życie skończył. Nieszczęśliwy, będąc bezprzytomnym, nie mógł podać o sobie żadnych szczegółów, dowiedziano się tylko z paszportu rosyjskiego, znalezionego przy nim, że nazywa się Haskel Malisz.

Walka z bandytami. Z Cieszyna piszą nam: Wczoraj we wtorek wieczorem miasto nasze zostało zaalarmowane wypadkiem, który rozegrał się w hotelu „pod miastem Cieszynem“ p. Bobka. Przybyło tam trzech nieznajomych ludzi, rozmawiających ze sobą po węgiersku, którzy zaraz zwrócili na siebie uwagę z powodu tego, iż rozrzucali formalnie pieniądze, ciągle wyciągając grube banknoty przy każdem zakupnie i nie żądając z nich wcale reszty. Skoro nadto przybyła do miasta wiadomość, iż na Węgrzech popełniono rabunek i policya tamtejsza poszukuje sprawców, natychmiast podejrzenie padło na tych trzech mężczyn. Zaraz też zwrócił się policyant, przebywający w służbie w tej części miasta, do nieznajomych, żądając wylegitymowania się. Ci, zmiarkowawszy, o co chodzi, stawili się butnie a nawet porwali się na policyanta i pobili go, raniąc dotkliwie. Na pomoc policyantowi przybyli trzej funkcyonaryusze kolejowi, znajdujący się w restauracyi hotelowej, pp. Paweł Hutta, Jan Raszyk i Paweł Gil, którzy też pokonawszy ostatecznie bandytów, byli pomocnymi przy odprowadzaniu złoczyńców. Jeden złoczyńca zdołał się jednak wyrwać i uciec. Zdaje się też, że on to strzelił do policyanta, nieszkodliwie jednak. Schwytano go dopiero w nocy. Dwóch innych przyprowadzono na odwach i zaraz zrewidowano. Znaleziono przy nich 19.000 K i rozmaite kosztowności, jak złote pierścionki itp. Trzej złoczyńcy nazywają się: Juraj Orlicz, Marek Marovics i Grolics, wszyscy Węgrzy. Obrabowali oni na Węgrzech pewnego właściciela ziemskiego, który jechał na wypłatę, mając przy sobie 35.000 K. Poranili go ciężko i zabrawszy pieniądze, uciekli z łupem swym do Cieszyna, gdzie się jednak zaraz zdradzili. Oprócz tych trzech czwarty złoczyńca i wspólnik uciekł z resztą pieniędzy.

Przy wypadku tym, jak zawsze okazało się w całej pełni niedołęstwo policyi cieszyńskiej. Walkę ze złoczyńcami musieli prowadzić wspomniani kolejarze, policyant był bowiem na miejscu jeden tylko, inni zaś spali już zapewne na odwachu, lub też na odgłos strzału rewolwerowego tchórzliwie się pochowali.

Zabójstwo w kłótni. W Boguminie 8 b. m. w czasie kłótni został robotnik Wojciech Nowak zabity nożem. Sprawca zabójstwa, 18-letni robotnik Jan Geyer, zbiegł, został jednakże onegdaj w Lipniku przez policyę wyśledzony i aresztowany.

Ze świata.

Z Warszawy. (Egzekucya. — Otwarcie kolejki. Nowy ogród publiczny. — Nowe przepisy o uregulowaniu godzin handlu. — Zabójstwo. — Wystawa fotograficzna).

— Wczoraj rano, na stokach cytadeli stracono Czesława Czyżewskiego i Antoniego Stasiaka, skazanych w zeszłym tygodniu na śmierć, przez warszawski sąd okręgowy, za zabójstwo komisarza policyi w Lublinie, Sachsa, i podoficera żandarmeryi, Ochromienki.

— Otwarto ruch na nowym dystansie kolejki wąskotorowej Wawer—Wiązowna, z Kaczego Dołu do Miłosny.

— Oberpolicmajster, na żądanie sfer kupieckich poddał rewizyi przepisy o godzinach handlu i aż do wydania nowych rozporządzeń oznaczył, że sklepy wolno otwierać rano o godzinie dowolnej, a zamykać należy o godzinie 10 wieczorem.

— Magistrat oddał do użytku publicznego nowy ogród, urządzony przed dwoma laty na czworoboku między ulicami Koszykową, Żelazną, Starynkiewicza i Nowogrodzką, w sąsiedztwie szpitala Dzieciątka Jezus. Ogród założony jest na gruntach szpitalnych.

— Onegdaj we wsi Łomianki pod Warszawą, do mieszkania zarządzającego miejscowym sklepem monopolowym, Karola Łomonowa, w chwili, gdy siedział przy stole i pił herbatę, wtargnęło trzech uzbrojonych w rewolwery ludzi, którzy dali kilka strzałów. Łomonow, ugodzony 3 kulami, padł i w jednej chwili wyzionął ducha. Zabójcy zbiegli. Powód zbrodni nie jest znany.

Jubileuszowe karty korespondencyjne. Zarząd poczt w Austryi, który początek cesarskiego roku jubileuszowego uczcił wydaniem nowych marek pocztowych, przygotował na dzień 18 b. m., to jest na urodziny cesarza w roku jubileuszowym, wydanie korespondencyjnych kart jubileuszowych. Nowe te karty pocztowe, wykonane wedle projektu profesora Mosera, mają na stronie tytułowej portret cesarza, sztychowany przez Schirnboecka wedle fotografii, zdjętej pod kierownictwem profesora Ungera. Po obu stronach portretu znajdują się sztychowane przez tego samego artystę widoki „Burgu“ wiedeńskiego i zamku Schoenbrunn. Na kartach, które będą wydawane w obrębie praskiej wystawy, znajdują się zamiast wspomnianych widoków, widoki zamków Karlstein i Hradczyn. Obrazy te są otoczone bogatą ornamentacyą. Winiety z datami 1848 i 1908 uzupełniają owo obramowanie, a na dole znajduje się napis: „Franciscus Josephus I“ itd. Po stronie adresowej odbita jest marka pocztowa 30-halerzowa z portretem cesarza z roku 1848. Ta marka przeznaczona jest tylko dla tych kart jubileuszowych. Cena takiej karty pocztowej, zaopatrzonej już w 5-halerzową markę, wynosi 15 halerzy. Prócz tego wydano stronę tytułową, ale bez napisów pocztowych, na papierze japońskim pewną liczbę odbitek, podpisanych własnoręcznie przez Mosera i Schirnboecka. Odbitki te sprzedawane będą po 20 koron za sztukę.

Amerykanizacya Polaków. Wychodzący w Buffalo dziennik „Polak w Ameryce“, nawołując naszych wychodźców do zachowania swej narodowości, pisze pomiędzy innemi: „Przyjdzie czas, że Polaków wcale w Ameryce nie będzie, a jeszcze gorzej z Litwinami. Ci, po największej części kończąc swe nazwiska na „icz“ i „is“, z największą łatwością zmieniają swe nazwiska na angielskie. A i Polacy czynią to samo, gdzie tylko mogą. Znamy na przykład jednego takiego obywatela, który z Polaka Burkowskiego zamienił się na „ajrysza“ „Burke“, a Litwin Jacewicz zamienił się w dzika „Savage“.

Prasa rosyjska w obronie prof. Pogodina. Gazeta „Riecz“ w artykule wstępnym omawia głośną sprawę usunięcia prof. Pogodina z katedry w Warszawie i kończy swój wywód następującym wielce charakterystycznym zwrotem:

„Wystarczyło prof. Pogodinowi obudzić dla siebie u społeczeństwa polskiego sympatye, ażeby jego pobyt w Warszawie był uznany za szkodliwy. — Czyżby za użytecznych — w Polsce uważano tylko tych urzędników rosyjskich, których Polacy nie lubią, unikając z nimi stosunków? Dla ministerstwa oświaty interesy nauki stoją widocznie na drugim planie i z lekkiem sercem składa się je w ofierze małostkowemu politykowaniu“.

Zrozpaczony Prusak. Zawiedziona miłość wiedzie ludzi do zbrodni, pewnego Prusaka jednakże zawiodła do znęcania się nad... strażą ogniową. — Oto przed sądem w Poznaniu stawał niejaki Walter Topp, zatrudniony jako rysownik przy komisyi kolonizacyjnej, oskarżony o uszkodzenie urządzeń publicznych. W czasie od ostatnich dni lutego aż do 13 czerwca b. r. dopuszczał się jakiś nieuchwytny swawolnik tłuczenia szyb w aparatach do alarmowania straży ogniowej. Stało się to w pomienionym czasie przeszło trzydzieści razy, w niektórych nocach nawet kilkakrotnie. Policya miała od dłuższego już czasu podejrzenie na oskarżonego, gdyż widywano go w pobliżu nadużytych aparatów, lecz na gorącym uczynku pochwycono go dopiero dnia 13 czerwca. Aresztowany przyznał się do przestępstwa w ośmiu przypadkach. Szczególnie dokazywał w nocy z dnia 25 na 26 lutego. Najpierw wprawił w funkcyę aparat przy ulicy Głogowskiej. Po odjeździe przybyłej na sygnał alarmujący straży, gdy ta o bezpodstawności alarmu się przekonała, i ulokowaniu zaprzęgów w szopie, dał znów alarmujący sygnał z aparatu przy ulicy Głogowskiej, a gdy i tu ta sama scena się powtórzyła, alarmował po trzeci raz straż aparatem przy ulicy Budnej. Podczas, gdy straż za miejscem mniemanego pożaru śledziła, nadużył powtórnie aparatu przy ulicy Głogowskiej. Wskutek tych bezprzykładnych wybryków była straż pożarna przez całą wspomnianą noc w nieustannej czynności i naprężeniu, tak samo znaczny zastęp policyantów w owym rewirze. Prokurator wniósł o dwa miesiące więzienia. Obrońca prosił o niekaranie oskarżonego więzieniem, bo utraciłby posadę i chleb. Wywodził, że oskarżony wskutek zerwania zaręczyn ze swą narzeczoną w owym czasie z rozpaczy ustawicznie nadużywał upajających trunków i bezwątpienia owe wybryki popełnił w niepoczytalności umysłowej. Sąd uwzględnił prośbę i zasądził podsądnego tylko na 100 marek grzywny uzasadniając wyrok tem, że wybryki były popełniane nie tak ze złej woli, jak raczej z głupoty.

Smierć poety włoskiego. W tych dniach umarł w Rzymie Giuseppe Chiarini, który pod względem talentu nie mógł się mierzyć z Carduccim, pomimo to jednakże cieszył się zasłużonem uznaniem Włoch intellektualnych. Większe powodzenie miały jego tłomaczenia angielskich i niemieckich poetów, niż utwory oryginalne, ale też są to wyborne przekłady. Urodzony w roku 1833 w Arezzo, poświęcił się Chiarini zawodowi nauczycielskiemu, a równocześnie oddawał się literaturze. W roku 1860 został powołany jako sekretarz do ministerstwa oświaty, gdzie pracował przez 24 lata. Na własną prośbę został w r. 1884 dyrektorem liceum w Livornie, a następnie w Rzymie. W mieście wiecznem, poszedłszy na emeryturę i dokonał spokojnego żywota.

Obok wybornych przekładów Heinego, Shelley'a i Swinburne'a, tudzież obok własnych utworów poetyckich, napisał Chiarini życiorysy Leopardiego i Foscola, tudzież bardzo dobre rozprawy krytyczne p. t. „Ombree Figure“. Gdy Carducci ściągnął na siebie gromy krytyków za swoje „Odi barbare“, Chiarini wystąpił w obronie jego. Za to Carducci, zwany „lwem z Bolonii“, pozostał mu całe życie wdzięcznym.

W salonie wdowy.

— Pojmuję boleść pani z powodu utraty małżonka, lecz proszę nie poddawać się rozpaczy. Pani wiesz, w czem powinnaś szukać ukojenia.

— Ba, panu się zdaje, że wdowie z czworgiem dzieci będzie tak łatwo znaleść męża.

Zmarli.

W Odessie zmarł w dniu 5 b. m. dr Piotr Kulikowski, wybitny przedstawiciel tamtejszej kolonii polskiej, ordynator szpitala miejskiego w Odessie. Śmierć nastąpiła wskutek zakażenia krwi podczas operacyi. Operując w szpitalu miejskim chorego, niejakiego Woronina, ś. p. Kulikowski wykonał skomplikowaną operacyę trepanacyi czaszki. Operacya udała się świetnie, ale drobne ukłócie spowodowało zarażenie samego chirurga. S. p. Kulikowski przeżył zaledwie 45 lat.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Szymona Prokopczuka, inspektora policyi, złożyli funkcyonaryusze policyi 21 K na szpital Braci Miłosierdzia.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

We czwartek: „Czar walca“.

W piątek: „Faust“.

W sobotę po południu: „Druciarz“; wieczór: „Opowieści Hoffmana“.

W niedzielę po południu: „Halka“; wieczór: „Czar walca“ (ostatnie przedstawienie trupy lwowskiej).

Z kalendarza. We czwartek 13 sierpnia: Jana Berch., Hipolita m. i Radegundy; w piątek 14 sierpnia: Euzebiusza w. i Atanazyi wd.; w sobotę 15 sierpnia: Wniebowzięcie N. M. P.

Wschód słońca 13 sierpnia o godz. 4 m. 29, zachód o g. 7 m 1; długość dnia 14 godzin min. 32.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 11 sierpnia termometr doszedł od 15·9 do 21·1 C.; barometr opadał.

Dnia 12 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 739·8 mm., termometru 14·2 C.; — wiatr północno-północno zachodni.

Dział ekonomiczny.

Ruch pocztowy w Krakowie. Z wykazów statystycznych, wydanych przez dyrekcyę poczty, a tyczących się ruchu pocztowego w Krakowie, za miesiąc czerwiec, podajemy następujące szczegóły: Listów prywatnych zwykłych nadano 1,710.170, nadeszło do Krakowa 486.853; kart korespondencyjnych nadano 1,664.660, nadeszło 378.795; listów poleconych nadano 53.237, nadeszło 42.855; egzemplarzy gazet nadano 1,347.405, nadeszło do Krakowa 52.006; listów pieniężnych i drobnych przesyłek wartościowych nadano 3788, nadeszło 5304; pakietów wartościowych ponad 1000 koron nadano 1464, nadeszło 1337.

Z ruchu kasowego: Wpłacono 34.955 przekazów na kwotę 1,660.012·39; 15.917 czeków kasy oszczędności na kwotę 5,917.278·77; 1543 zwykłych wkładek oszczędn. na kwotę 43.763·32. Razem na kwotę 7,621.054·48.

Wypłacono 49.644 przekaz. na kw. 2,183.774·74; 2381 asygnat czekowych kasy oszczędności na kwotę 1,804.223·01; 903 ze zwykłych wkładek na kasy oszcz. na kwotę 38.130·54. Razem na kwotę 4,026.128·29.

Z ruchu telegraficznego: Nadano 14.890 telegramów i pobrano za nie opłatę w kwocie 14.205; nadeszło 17.798 telegramów dla adresatów w miejscu; nadeszło 136.172 telegramów do przetelegrafowania (transito).

Z ruchu telefonicznego: a) Sieć miastowa. Ilość abonentów 800; ilość rozmów telefonicznych 99.390. Dochód 2922. b) Sieć międzymiastowa. Ilość uczestników 296; ilość rozmów telefonicznych 4691. Dochód 2994. Razem ·5916.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 11 sierpnia. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 22·80 do 24·40, węgierska 23·80 do 24·20; żyto krajowe 18·— do 19·70, węgierskie 20·— do 20·70; jęczmień na krupy 16·— do 18·—, browarny —·— do —·—, na paszę 15·— do 15·50; owies z opłatą akcyzową 15·90 do 16·90; proso 13·50 do 15·—; jagły 24·— do 26·—; tatarka 18·— do 20·—; kukurydza 17·60 do 18·20; groch 24·— do 29·—; fasola 17·— do 27·— wyka 16·— do 17·—; rzepak zimowy 30·— do 32·—; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 50·—; słoma 9·— do 10·—; siano 7·— do 8·20; koniczyna pastewna 8·80 do 10·—; ziemniaki 6·— do 7·—; jaja za kopę 3·20 do 3·60; masło za 1 kg. 2·10 do 2·30; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do ·—170.

Budapeszt, 12 sierpnia. Pszenica na październik 11·14 do 11·15; żyto na październik 9·23 do 9·24; owies na październik 8·15 do 8·16; kukurydza na lipiec 0·— do 0·—, kukurydza na sierpień 7·68 do 7·69, kukurydza na maj 7·18 do 7·19; rzepak na sierpień 16·30 do 16·40.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie przyjemniejsze; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 sierpnia.

Ugaszenie Oil City. „Słowo Polskie“ donosi, że pożar szybu Oil City w Tustanowicach będzie dzisiaj lub najdalej jutro ugaszony.

Strajk introligatorski we Lwowie skończył się po sześciu tygodniach. Strajk ten nie był we właściwem tego słowa znaczeniu walką ekonomiczną robotnika o polepszenie bytu, ale wywołany był przez agitacyę socyalistyczną z zewnątrz, importowany tu z wiedeńskiego związku zawodowego. Ponieważ zaś majstrowie postanowili solidarnie przeciw tak wywołanemu strajkowi się bronić, więc strajk ten, podobnie jak krakowski strajk stolarski, był niejako próbą siły między naporem socyalistycznie nastrojonych robotników a pracodawcami. Ostatecznie pracodawcy ulegli, których większość przyjęła warunki robotników.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 12 sierpnia.

Prof. Pogodin o zjeździe w Pradze.

Petersburg. „Riecz“ drukuje artykuł profesora Pogodina p. t. „Stosunki polsko rosyjskie na zjeździe praskim“. Autor między innemi mówi: „Rusyfikacya szkoły przez czas jakiś zdawało się, że jest już pogrzebiona w archiwach, jako potępiona przez społeczeństwo rosyjskie. Niestety, obecnie po dawnemu wypełzła ona na świat z ciemności“.

Król Edward w Ischlu.

Ischl. Król Edward angielski przybył tu o godzinie 10 przed południem, witany na dworcu kolejowym przez cesarza, arcyksięcia Eugeniusza Józefa i książąt bawarskich Leopolda Jerzego i Konrada.

Powitanie monarchów było bardzo serdecznem. Ucałowali się oni kilkakrotnie.

Po powitaniu z książętami przeszedł król przed kompanią honorową. Obaj monarchowie wśród burzliwych entuzyastycznych okrzyków zgromadzonej publiczności udali się przystrojonemi ulicami do kwatery króla w hotelu Elżbiety. — W hotelu na powitanie króla zjawiły się arcyksiężne Marya Walerya i Elżbieta Franciszka, księżna bawarska Gizela, minister spraw zagranicznych Aehrenthal, austro-węgierski ambasador w Londynie hr. Benkendorf, kapitan gwardyi hr. Beck i inni dygnitarze. Po powitaniu cofnął się król z cesarzem do apartamentów. — Następnie odjechał cesarz do swej willi. — W godzinę potem zajechał król przed willę cesarską, aby złożyć cesarzowi gratulacye z okazyi 60-letniego jubileuszu rządów. Król powrócił następnie do swej kwatery, gdzie go o godzinie 1 rewizytował cesarz. Po godzinie 1 odbyło się następnie śniadanie w willi cesarskiej, w którem, oprócz obu monarchów, brali udział także książę bawarski Leopold, Jerzy i Konrad, księżna Gizela, arcyksiążę Eugeniusz i Józef, arcyksiężna Marya Walerya i Elżbieta, podsekretarz stanu Hardinge i dygnitarze dworscy.

Od rana pada w Ischlu deszcz i jest chłodno.

Bezowocność zjazdu w Kronbergu.

Berlin. Do „Berliner Tageblattu“ donoszą z Kronbergu: Najważniejszym rezultatem zjazdu w Krobergu jest omówienie oficyalnej wizyty, jaką król Edward wraz z swoją małżonką, królową Aleksandrą, ma złożyć w Berlinie, w początku roku 1909. Inicyatywa do tej wizyty (a właściwie tylko należącej się od roku dworowi berlińskiemu rewizyty. Przyp. Red.) wyszła od króla Edwarda.

Berlin. Tutejsze dzienniki donoszą, że głównym tematem konferencyi Wilhelma II z królem Edwardem były ostatnie wypadki na półwyspie Bałkańskim. Obaj monarchowie zgadzali się najzupełniej pod tym względem, że w obecnej chwili nie jest wskazanem, ażeby mocarstwa wywierały większy nacisk na Turcyę (w jakim kierunku i celu? zap. Red.), lecz by czekały cierpliwie, aż się okaże, jaki wpływ przewrot w Turcyi wywrze na położenie w Macedonii.

Londyn. Zjazd w Kronbergu omawiają dzienniki bardzo chłodno, chłodniej, niż się po znanej mowie lorda Greya o stosunkach niemiecko-angielskich spodziewać było można. Niektóre dzienniki wyrażają wogóle powątpiewanie, czy w krótkiej, bo zaledwie 1-godzinnej konferencyi Wilhelma II z królem Edwardem można było poruszyć jakiekolwiek ważniejsze sprawy polityczne. „Times“ podnosi, że zjazd miał w pierwszym rzędzie charakter familijny.

Pod zarzutem szpiegostwa.

Tryest. Donoszą tu, że na terytoryum włoskiem aresztowano kapitana austryackiego Böhma. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy Böhm ubrany po cywilnemu, wypytywał się o roboty fortyfikacyjne. Böhm należał do batalionu strzelców.

Spisek wielkoserbski.

Londyn. Król serbski Piotr wezwał swego posła londyńskiego, ażeby wszelkim pojawiającym się w prasie skargom i wiadomościom o rzekomym jego udziale w ruchu wielkoserbskim natychmiast stanowczo zaprzeczył i przedstawił je w prasie jako akt zemsty osobistej.

Zagrzeb. Śledztwo w sprawie rzekomego sprzysiężenia wielkoserbskiego przybiera coraz większe rozmiary i podobno coraz więcej wykrywa szczegółów dowodowych. Oczekują tu nowych aresztowań. Liczba osób skompromitowanych jest bardzo wielka.

Według zagranicznych wzorów.

Berlin. Z Konstantynopola donoszą, że rząd turecki wezwał wszystkich swoich ambasadorów i posłów za granicą, ażeby nadesłali mu najważniejsze ustawy państw, przy których są zaakredytowani. Ustawy te mają służyć za wzór projektów ustawowych, które rząd przedłoży parlamentowi tureckiemu. Charakterystycznem jest, że na to życzenie ambasadora tureckiego, rząd niemiecki między innemi przysłał do Konstantynopola także nową pruską ustawę szkolną.

Krwawe strajki we Francyi.

Besancon. Strajkujący robotnicy demonstrowali wczoraj, przyczem przyszło do wykroczeń, tak, iż wojsko musiało zrobić użytek z broni. W starciu jeden porucznik, jeden żołnierz i 2 żandarmów odniosło rany.

Sytuacya w Persyi.

Londyn. Z Waszyngtonu telegrafują: Konsul amerykański w Tebris zwrócił się do departamentu dla spraw zagranicznych ze skargą, że wojska szacha strzelają do gmachu poselstwa i do konsulatu amerykańskiego. Kule porozrywały chorągiew Unii i zabiły jednego ze służby poselstwa. Sytuacya ma być bardzo krytyczna.

Prognoza dla Galicyi zachodniej. (Telef. informacya centr. Biura meteor. w Wiedniu):

Przeważnie pochmurno, zachodni wiatr o sile miernej, powolne polepszenie, pogoda niestała.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Giełda.

Wiedeń, 12 sierpnia. (Tel. „N. Ref.“). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	682 25	Oblig. węg. indemn.	— —
węg. „ „	744 —	Renta majowa	96 25
Anglobanku	296 25	Austr. Renta kor.	93 45
Unionbanku	544 50	Węg. „ „	92 85
Laenderbanku	438 75	56 l. Listy T. kr. z.	93 85
Bankvereinu	526 50	4% Listy Banku hip.	93 85
Bodencredit	1063 —	4½% „ „ „	99 70
Gal. Banku hipot.	— —	5% „ „ „	110 —
Kolei państw.	693 —	4% „ „ kraj.	93 75
„ południowej	114 —	4½ „ „ „	100 20
„ Elbethal	451 —	4% Gal. Obl. prop.	97 60
„ północnej	5120 —	4% Gal. poż. kr. 1893	95 35
„ Czerniow.	560 —	4% Poż. m. Lwowa	93 75
Alpiny	672 50	Losy tureckie	183 25
Rima Muranyi	555 25	Marki	117 37
Prag. Tow. żel.	2680 —	Ruble	251 75
Fabryki broni	530 —	Rosyjska pożyczka	95 50
Tureckie tytoniowe	388 —		
Gal. w. kop. n.	570 —		

Usposobienie: słabsze, lombardy znów się polepszyły; kredyty wzmocnione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 12 sierpnia (godz. 1 w południe.)

	płacą (w koronach)	żądają (w koronach)
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	2.2
Marki niemieckie	117 20	117 .0
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 75
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 25	100 25
4% „ „ „	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4½ „ „ „ „	94 25	95 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	93 50	94 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 —	96
4% „ miasta Lwowa	91 75	92 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 —	95 -
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	111 —	121 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568 —	572 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	562 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	96 40	96 90
4 „ „ srebrna	96 40	96 90
4% renta koronowa austryacka	96 50	97 —
4% „ „ węgierska	92 80	93 30
4% „ austryacka w złocie	116 —	116 50
4% „ węgierska „	110 50	111 —

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Zmiana lokalu!

Magazyn wyrobów jubilerskich Wiktora Czaplickiego istniejący od 20 lat w Rynku głównym Nr 7, **przeniesiony został od 1-go sierpnia 1908 r. do Sukiennic Nr 1,** vis a vis kościoła Św. Wojciecha i poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych w najnowszych fasonach. Przyjmuje zamówienia reperacyje i zamiany. Największy wybór pierścionków zaręczynowych. Na składzie zegarki złote i srebrne z najlepszych fabryk szwajcarskich, srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie. **Ceny z powodu zmiany jak najniższe.**

Osoba

mająca chlubne świadectwa, wydane jej przez lekarzy, chętnie poświęci się pielęgnowaniu chorych osób w domach prywatnych. Łaskawe zgłoszenia pod J. K., Krótka 3, Kraków.
4239 1 3

Rutynowany buchalter

doskonały bilansista, siła pierwszorzędna, z dłuższą praktyką komercyalną w pierwszorzędnych zakładach przemysłowych, przytem tęgi korespondent niemiecki, z zupełną znajomością języka, biegły w pisaniu na maszynie, Polak, katolik, poszukuje odp. posady. Zgłosz. pod **M. K. M.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4238 1 3

Poszukuję wspólnika

z kapitałem 4—5000 koron do bardzo dobrego handlu delikatesów w miejscu morsko kąpielowem. Interes pewny bez ryzyka.
Zgłoszenia pod **X. P. Handlowiec** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 4245 1 2

Kto chce

tanio kupić dom we Lwowie, niech się zgłosi do 18 sierpnia do agenta Löwenhecha w Krakowie, Hotel Keller (ul. Krakowska) pokój Nr. 11, od 8—10 i 2—4. Pośredniczy też w sprzedaży domów w Krakowie. 4246 1 3

Letnie pomieszkanie

wraz z całem utrzymaniem w willi położonej w ogrodzie, od 15-go b. m. do wynajęcia. Wielizka. ul. Jezuicka Nr 310. 4244 1 2

Osoba inteligentna

w średnim wieku, pracowita i uczciwa, szuka posady wyręczania pani domu w pensyonacie lub innej jakiej. **Mayer poste restante Kraków.**
4252 1 3

Źródła Wisły

urocze górskie letnisko

Hotel Pension „Piast“ i Zakład wodoleczniczy

ceny umiarkowane. 4250 1 10

Wieś Wisła, stac. Ustroń, Śląsk austr.

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,
poleca 3975 16 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

Folwark

stumorgowy zamienię na rentowną, wolną jeszcze od podatku kamienicę w Krakowie, z ładnym dużym ogrodem, w dzielnicy nie podlegającej wylewowi. Adresu udzieli p. Jan Berger, Starowiślna 15, III piętro. 4248

Renklody 4 K 50 h, gruszki stołowe 3 K 75 h, jabłka (papierówki, smalcówki), 3 K 50 h, pomidory 3 K 50 h, wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką **S. Ritter, Zaleszczyki.** 4241 1 5

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p.
4028 9 10

ZAKOPANE.

Nowo wybudowany z komfortem urządzony

HOTEL CENTRALNY.

Pokoje od 2—10 koron. 3643 11 16

L. 1927/08. 4242 1 3

KONKURS.

Urząd miejski w Husiatynie rozpisuje niniejszem konkurs na budowę **budynku szkolnego jednopiętrowego,** na pomieszczenie szkoły męskiej i żeńskiej w Husiatynie, kosztem 137.157 koron 20 halerzy. Budowa powinna być rozpoczęta z wiosną 1909, a ukończona i oddana do użytku z końcem czerwca 1910. Kwota w dwóch ratach będzie wypłacona z końcem roku 1909 i po kolaudacyi budynku.

Reflektujący na tę budowę zechcą wnieść oferty najdalej do 10 września b. r. do urzędu miejskiego w Husiatynie, wraz z 5% wadyum w gotówce lub papierach wartościowych, mających pupilarne zabezpieczenie.

Plany i kosztorysy można przejrzeć w urzędzie miejskim w Husiatynie w godzinach urzędowych.

Urząd miejski w Husiatynie.

Dnia 9 sierpnia 1908.

Burmistrz:
Landes.

TEATR ROZMAITOŚCI

w Parku Krakowskim

PROGRAM

od 1 do 15 sierpnia

Cud światowych atrakcyj!

Jawajczycy Sandi, Siwil & Amat w swoich niezrównanych produkcyach akrobat. Występ gościnny! **Ada Pagini,** królewska włoska nadworna wiolinistka, uznana za najlepszą wirtuozkę współczesną, uczennica słynnego prof. Joachima, odznaczona wielkim złotym medalem przez międzynar. towarzystwo muzyczne. **Chester H. Dieck** (Sensacya!) najznakomitszy cyklista świata. **Les trois Harris,** fenomenalni żonglerzy kulami. **Les Fereros,** plastyczne reprodukcye rzeźb marmurowych, podług oryginałów sławnych mistrzów. **Polski balet** (10 osób!) pod kierownictwem baletmistrza Godlewskiego. **The three Warrington,** elite akt gimnastyczny. **Bioskop ameryk.,** najnowsze i zajmujące zdjęcia.

Kierownik art.: **Rud. Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**

Początek o godz. 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 3566 97 0

Z powodu zmiany lokalu

poleca firma

Dekorde, Kraków, Szewska 10

Lampy wiszące i stojące, Majolikę, Szkło stołowe, Perfumeryę i t. d. **po bardzo niskich cenach.**

W tym kwartale! Nowy lokal, Szewska 2.
4124 3 5

FARBY OLEJNE

do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania: schodów, okien, podłóg i t. p.

Glazura bursztynowa.
Lakiery do podłóg ze znanych firm L. Marxa i O. Fritzego, jak również z krajowych fabryk L. Baranowskiego i Spółki w Krakowie. 3953 2 4

Masa francuska i woskowa do podłóg. Farby spirytusowo lakierowe. „Linoleum“ do podłóg. — Wosk podłogowy „Parkiet Rose“ — polecają

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37. Kraków. Linia A-B

Do Polek!

Zamiast pudru francuskiego lub pruskiego, używajcie Panie:

Pudru tłustego Mimoza

wyrabianego przy pomocy robotnic polskich we fabryce chemiczno-kosmetycznej Mimoza w Podgórzu.

Pudełko pudru białego, kremowego lub różowego, pięknie perfumowanego kosztuje wszędzie 75 hal.

5% od czystego zysku przeznacza się na cele Związku polskich Niewiast w Krakowie.
4138 2 39

Towarzystwo kasynowe

w Krzeszowicach

poszukuje od 1 września br. **rutynowanego restauratora,** względnie restauratorki.

Bliższych szczegółów pisemnie albo ustnie udzieli gospodarz kasyna p. Henryk Slagórski, na którego ręce **do 20 sierpnia b. r.** oferty nadsyłać należy.

Towarzystwo kasynowe w Krzeszowicach.
4195 2 3

Poszukuję wspólnika

z kapitałem 6000 koron, któremu wypłacę za kilkogodzinne zajęcie dzienne, miesięcznej gaży 120 koron. Adresować: **Magister farmacyi** poste restante **Kraków.** 4222 2 3

Nowa Wieś, Willa l. 83.

8 minut od tramwaju.

Do wynajęcia mieszkanie: wysoki parter: 3 pokoje duże, słoneczne, kuchnia, weranda szklona, przedpokój, łazienka, wodociąg, waterkloset, nyża, spiżarka, pralnia, ogród, wszystko eleganckie z komfortem. — Wiadomość na miejscu lub: Jan Nagel, ul. Szczepańska l. 11, Kraków. 4182 4 10

L. 3047/08. 4247 1 3

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Żywca rozpisuje na **dzień 21 sierpnia 1908 r.** o godzinie 10 z rana w kancelaryi magistratualnej odbyć się mającą licytacyę ustną i ofertową celem sprzedaży około 500 kub. metr. drzewa budulcowego jodłowego i świerkowego w lesie miejskim Kiełbasowie już powalonego.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 16 koron za metr kubiczny.

Wadyum wynosi 800 koron.

Żywiec, dnia 8 sierpnia 1908.

Burmistrz
w z. *Minkiński.*

Czy czernidło do obuwia! Czy krem połyskujący!!!



Żądać zawsze tylko

przetworów FERNOLENDTA.

Tylko one nadają skórze trwałość i bardzo piękny połysk!

Dostać można wszędzie!!

ST. FERNOLENDT

Wiedeń, III/1., c. i k. dostawca dworu.

Fabryka założona w roku 1832.

Wszelkie zlecenia proszę przesyłać do mego wieloletniego zastępcy **p. B. Kornfelda w Tarnowie.**
2616 14 0

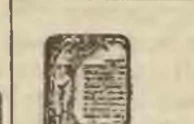


GIMNAZYUM

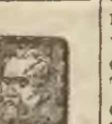
prywatne męskie Prof. Stan. Jaworskiego.

Rynek 17. 4165 2 9 **Bliższe szczegóły: Basztowa 27.**

Aptekarza Z. Rittera



Preparaty „Arystokratynowe“



odznaczone złotym medalem i dyplomem honor. na wystawie lekarsko-przyrodniczej i hygienicznej we Lwowie

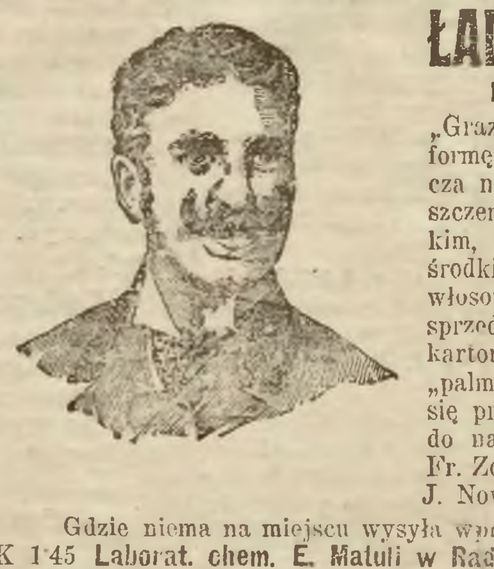
„ARYSTOKRATYNA“

proszek toaletowy z zawartością węgliku i pięknym zapachem kwiatów.

MYDŁO ARYSTOKRATYNOWE — KREM ARYSTOKRATYNOWY

są podług obecnego stanu wiedzy najlepszemi środkami do pielęgnowania płci. Preparaty te były badane przez Dra Lustra, specyalistę lekarskiej kosmetyki z Krakowa i uznane za skuteczne, tudzież wolne od wszelkich szkodliwych składników.

Do nabycia we wszystkich drogeryach, aptekach i perfumeryach. — Główna reprezentacya Reim i Sp. w Krakowie. 3170 10 10



ŁADNY WĄS

porządnie utrzymany - jest ozdobą mężczyzny.

Do tego celu służy płyn „Grazya“

„Grazya“ jest środkiem nadającym zarostowi formę wedle życzenia, a jedno użycie wystarcza na 6—12 godzin. „Grazya“ nie jest tłuszczem, nie wala ani plami, robi włos miękkim, a zawierając w swym składzie nowe środki pobudzające porost, odżywia cebulki włosowe i porost wzmacnia. „Grazya“ bywa sprzedawaną jedynie w flakonach w białem kartonowem opakowaniu z marką ochronną „palmą“, po cenie K 1 za flakon. Ostrzega się przed naśladownictwami! W Krakowie do nabycia u firm: Reim i Spółka, Drog. Fr. Zopotha i Sp., Drog. St. Tomaszewskiego, J. Nowak, fryzyer, w Rynku.

Gdzie niema na miejscu wysyła wprost za poprzedniem nadesłaniem kwoty K 1·45 **Laborat. chem. E. Matuli w Radomyślu Wielkim.** 3839 16 0

Żydowskie prywatne gimnazyum

Uherský Brod, Morawy

3930 7 0 **Zarząd.**

UZNANE POWSZECHNIE ZA DOSKONAŁE

PIECE DLA SZKÓŁ



publicznych budynków i mieszkań prywatnych.

„Helion“ piece oszczędne — Oryginalne piece Meidingerowskie — Piece tak zwane „Dauerbrand“ — Żaluzye wentylacyjne — dostarcza pod korzystnemi warunkami z pełną gwarancyą w ciężkiem, rzetelnem wykonaniu

PIERWSZA HORZOWICKA SPECYALNA FABRYKA PIECÓW I PARÓWEK PASZY, LEJARNIA ŻELAZA ORAZ FABRYKA SZKLIWA (EMALIJ)

OTTO HOFMANN

HOŘOWICE (CZECHY). 3974 6 20

Studenci

znajdą pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem. Warunki przystępne. Konwersacya francuska bezpłatnie, fortepian na miejscu. — Ul. Dolnych Młynów l. 3, I p. 4173 5 19

Asystent farm.

rutynowany poszukuje zastępstwa ewentualnie stałej posady. Łaskawe zgłoszenia pod **„Zastępstwo“** poste restante **Dębica.** 4224 3 3



1521 6 10

Küfferlego

czekolada i kakao, odznaczone 6 złotymi medalami, czyste pod gwarancyą, nader smaczne i dlatego dla smakoszów najwięcej polecenia godne.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych. 2543 14 0

Fabryka założona przed 150 laty.

Renklody

do smażenia 4 K, jabłka i gruszki stołowe 3 K 20 h, śliwki węgierskie i pomidory 3 K, świeżo rwane, wysyła w 5 kg. koszykach, franko za zaliczką **J. Nagler,** wł. ogrodu, **Zaleszczyki.** 4220 3 4

Praktykant

z ukończoną szkołą wydziałową, przemysłową lub II-gą gimnazyalną znajdzie umieszczenie w handlu

J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.
4094 3 5

Konkurs.

Szkoła muzyczna przy Towzrzystwie muzyczno-dramatycznem w Jarosławiu nada z powodu opróżnienia, posadę **nauczyciela lub nauczycielki gry na skrzypcach i fortepianie** na rok szkolny 1908/9 za wynagrodzeniem rocznem 1200 K. Obowiązkowa liczba godzin nauki wynosi cztery godziny dziennie z wyłączeniem świąt, niedziel oraz feryi trwających od 1 lipca do 31 sierpnia.

Kandydaci zechcą wnieść podania z dołączeniem świadectw kwalifikacyjnych i względnie świadectwa ze złożonego egzaminu rządowego do rąk pana Józefa Rohma w Jarosławiu. Bliższych wyjaśnień, w szczególności co do dochodów za naukę poza godzinami obowiązkowemi, które są osobno płatne, tudzież co do innych możliwych dochodów udzieli p. Józef Rohm.

Termin wnoszenia podań do **1 września 1908.**

Jarosław, dnia 6 sierpnia 1908.

4185 2 3 **Józef Rohm.**

300 koron

miesięcznie, zupełnie uczciwie mogą zarobić osoby każdego stanu przez sprzedaż i zbieranie zamówień na przedmioty religijne z św. ziemi Jeruzalem. Każdy zostanie rządowo upoważniony i pouczony. Kaucya na okazy oryginalne w kufrach wymagana. Poszukiwani są równocześnie dwaj zastępcy z siedzibą Czerniowce, Tarnopol lub Kołomyja. Na odpowiedź markę dołączyć. — Zgłoszenia do firmy **Władysław Marczewski w Jaworowie.** 4230 1 2

Do tablic szkolnych

lakier czarny matowy, wyrobu Fr. Haas'a w Ostrawie Mor. i innych fabryk oraz **największy skład Gąbek i Kredy.** — Polecamy także

OLEJ (Stauboel)

który zapobiega unoszeniu się kurzu. Cena 4 K za 5 kg. brutto opłatnie, oraz do tego samego celu

HYDROLIN

mający nadto tę własność, iż nie plami ubrań i wodą rozpuścić go można. Do nabycia u 3954 2 4

Reima i Ski

Kraków, Rynek, Linia A-B.

Realność

do sprzedania w śródmieściu, objętości 220 sążni, 18 lat wolna od podatku. Wiadomość przy ulicy Ambrożego Grabowskiego 8, u właściciela domu. Pośrednictwo wykluczone.
4003 6 6

Mundur kompletny, nowy, urzędnika politycznego IX rangi jest do sprzedania. Wiadomość: ul. Pawia l. 8, II piętro, oficyny. 4108 3 4

OKAZYJNA SPRZEDAŻ!!

Kilka znakomitych rowerów nowych męskich, 2 damskie używane, 1 tandem „Pucha“ tanio do nabycia. **L. Niemetz, Kraków, Szewska 2.** Skład części rowerowych. 4123 6 6

Poszukuję

sustentacyi w Krakowie od 1 listopada. Immerglück, apteka Bajera, Przemyśl.
4142 3 10

Buchalter

i bilansista z długoletnią praktyką poszukuje zajęcia ewent. na pół dnia. Wymagania b. skromne. — Zgłoszenia **B. B. 120.** poste restante **Kraków.** 4152 2 2

Praktykanta

biurowego przyjmie hurtowny skład papieru i tektur K. Angelusa w Krakowie, ul. św. Marka 19. Zgłoszenia osobiste od 10—12 przedp. 4193 2 3

Subjekt cukierniczy

do ciast i pierników będzie potrzebny od 1 października do fabryki wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego w Krakowie.** 4225 2 3

Renklody

wybierane zielone do smażenia wysyła 5 kilo K 3·50 z opakowaniem franko, 100 kg. 40 K loco Bochnia, **W. Nowak w Bochni.** 4158 4 12

JAN KUBRYCHT

SKŁAD KAWY i HERBATY

PRAGA, MALA STRANA, TRŽIŠTĚ,

wysyła przez cały rok po najtańszych cenach **opłatnie do wszystkich miejscowości:**

Herbaty czarne aromat. silnie naciągające:

Kongo 1 kg.	K 5·—
Souchong 1 kg.	„ 6·—
Moning 1 kg.	„ 9.—
Mandarin 1 kg.	„ 12·—

Kawy zielone, znakomite w smaku:

Karakas 5 k.	K 12·—
Nowa Granada 5 kg.	„ 14·—
Kostarika 5 kg.	„ 15·—
Ceylon plantacyjna 5 kg.	„ 16·—
Ceylon perłowa 5 kg.	„ 17·—

Kawy palone: 1 kg. K 2·70, 2·90, 3·10, 3·30, 3·50, 3·80, 3·90, 4·10. 4030 6 10

Kandydat adwokacki

poszukuje posady od 15 września. Zgłoszenia pod **S. N. W.** przyjmuje Admin „N. Reformy“. 4253 1 5

Sok malinowy

z górskich jagód, aromatyczny, cukrzony lub bez cukru. Próbna przesyłka 5 kg. cukrzonego opłatnie K 7. Przy znacznych odbiorach specyalne oferty. — — —

Jan Michnik
4249 1 6 **Drogerya w Bochni.**

15. Décembre.

J'ai écrit dans la ville d'eau thermales une longue lettre polonaise le 20. juillet et une lettre française le 2. août, l'une et l'autre recommandée.

Est-il possible, que vous n'ayez eu rien à me dire?? En grande désolation, mais toujours le vôtre!

Renklody do smażenia K 5. Jabłka papierówki K 4. Gruszki stołowe K 4·25. Śliwki olbrzymie K 4·25 wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką — **A. Wachłowski,** eksport owoców, Zaleszczyki. 4254 1 3

Majątek

w obszarze 300 m. w tem 150 m. wikliny koszykarskiej. 12 km. gościńcem do kolei. Pola wydzierżawione po 60 K za morg. Duży ogród owocowy. Dom mieszkalny o 10 pokojach w ładnym parku. Młyn o sile 35 koni. Suche dochody 3.300 koron. Do sprzedania lub zamiany na większy majątek. — Zgłoszenia pod **K. P. 4197.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“ w Krakowie. 4197 2 6

Mieszkania

są do wynajęcia od 15-go sierpnia lub 1-go września składające się z 4-ech pokoi, z 3-ech i 2-ch z przedpokojem i kuchnią w Półwsiu Zwierzyniec, ul. Lelewela, dom narożny „pod Białym Orłem“. Wiadomość na miejscu,
4203 2 6

Okręgowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Krakowie

poleca **kasyerki** z dłuższą praktyką, na żądanie mogą złożyć kaucyę; **Gospodynie** z bardzo dobremi świadectwami; **Bonę Polkę** z krawieczyzną i **kucharza** (wymagania skromne). Poszukuje kucharki. 4208 3 3

Pensyonat

pierwszorzędny w urządzeniu i **doskonałej kuchni,** Kraków, ul. Wolska 6, ma pokoje zaraz do wynajęcia. 4215 3 8

Radca sądowy

chcący otworzyć kancelaryę adwokacką, niechaj natychmiast poda swój adres pod: **„Znakomity dochód“** do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
4112 4 5

Szlachetne owoce

jak winogrona stołowe 4 K, nadzwyczaj dobre brzoskwinie 4 K, jabłka do strudli 3 K, ogórki na mizeryę 2 K, wysyła w 5 kg. koszykach za zaliczką **Zsigmond Bárczay, Budapest, VII.,** Kertész-utcza 33. Przy odbiorze hurtownym ceny niższe.
4219 2 6

Willa pod Krakowem

pół godziny od rynku, z ogrodem owocowym, budynkami gospodarskiemi, inwentarzem **do sprzedania.** Wiadomość: ul. Warszawska 3, II piętro, na prawo, od 12 do 2, pośrednictwo wykluczone.
4133 3 4

Piękny pełny biust

daje w krótkim czasie na zawsze mój przezemnie wypróbowany, od 12 lat znany środek. Z podobnemi ogłoszeniami jako **wyłączna właścicielka** wynalazku nie mam nic wspólnego. Panie i dziewczęta, które chcą **istotnie kupić** ten niezawodny środek, niech się zwrócą z zaufaniem jako kobiety do kobiety do p. **R. ILLKOVEJ, Ołomuniec II.** Marka na odpowiedź. Pisemne poręczenie. 4160 3 5

Kawaler inteligentny, lat 30, posiadający 5000 koron, z braku znajomości pragnie tą drogą poznać się z panną, właścicielką handlu, wieku do 35 lat. — O zgłoszenia z fotografią prosi do 1 września pod znakiem **„Pod różami 20“** poste restante **Kraków.** 4213 3 3

Winogrona

i wyborne owoce stołowe

wysyła po niskich cenach **F. R. Matscher, Meran,** Połud. Tyrol.

5 kg. koszyk winogron . . . . 4 K
5 kg. koszyk rozm. owoców . . . 4 K
4207 3 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. — Rządca drukarni L. K. Górski.